

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY



COMARCH

**Małeńczuk
pisze hymn**



**Aluminum 6-1
ŁKS 0-0**



- Baraczki nasze
- 800 Pasów w Łodzi!
- Hokej w Krzysztoforach
- Stawowy 2006
- Nowy Kabel

**ZMARŁ
Czesław
Marchewczyk**

Audiencja w Watykanie,
11 listopada 2003 r.

Jan Paweł II:

– Jak tam
moja ukochana
Cracovia?



Michał

Listkiewicz:

– Odżyła
i ma się
coraz lepiej.

☛ Cracovia wygrała 12-1 (4:1) w rozegranym 29 października w Zakopanem sparingu z miejscową Jutrzenką. Łupem bramkowym podzielili się: Szwajdych i Zawadzki po 3, Baran, Węgrzyn, Dudziński i Giza. Dla Jutrzenki: Jaszewski.

☛ Najwyższa Komisja Odwoławcza PZPN 7 listopada oddaliła złożoną przez Garbarnię Szczakowiankę Jaworzno kasację od orzeczenia NKO z 30 września 2003 roku w sprawie tzw. afery barażowej. - Kasacja została oddalona jako bezzasadna, gdyż strona skarżąca nie wykazała, że podczas rozpatrywania przez NKO odwołania od decyzji Wydziału Dyscypliny doszło do naruszenia przepisów. Poza tym we wniosku kasacyjnym nie znalazło się nic nowego, co nie było wcześniej przedmiotem postępowania w poprzednich instancjach - powiedział **Michał Kocięba**, rzecznik prasowy PZPN. Tym samym utrzymane zostały w mocy dotychczasowe kary na Szczakowiankę łącznie z utrzymaniem odjęcia na starcie 10 punktów.

☛ Przed spotkaniem ze Szczakowianką, który odbędzie się 22 listopada w Jaworznie, ruszy akcja „Stadion dla Pasów”, mająca na celu promowanie i zbieranie funduszy na przebudowę obiektu Cracovii. MKS Cracovia SSA powoła specjalny zespół, który będzie koordynował tę akcję, podobnie uczyni SKF Cracovia Grupa 100. Pieniądze planuje się uzyskać wydając specjalne wydawnictwa, organizując koncerty, aukcje, sprzedając cegielki i gadzety klubowe, być może zostanie przeprowadzona także loteria fantowa.

☛ **Wojciech Ankowski**, kontuzjowany od kilku tygodni, jest powoli wprowadzany w trening. Jednak na razie nie wiadomo czy „Ana” będzie mógł wystąpić jeszcze w tym sezonie. Do ćwiczeń z zespołem powrócił także **Artur Czerwiec**, który musiał pół roku pauzować po operacji kolana. 5 listopada urazu mięśnia brzuchatego łydki doznał **Robert Kolasa**. W spotkaniu z ŁKS-em urazu mięśnia Achillesa nabawił się **Arkadiusz Baran**.

☛ Umowa o współpracy pomiędzy Cracovią a Górnikiem Wieliczka się rozwija. Na kolejne pół roku, czyli rundę wiosenną do Górnika zostanie przedłużone wypożyczenie **Grzegorza Barana**, a do Wieliczki może trafić także **Paweł Szwajdych**.

Odeszła legenda



10 listopada rano odszedł od nas w wieku 91 lat wielki sportowiec, wspaniały człowiek – **Czesław Marchewczyk**. Pan Czesław rozpoczął grę w Cracovii już 1928 roku kiedy to jako 15 latek błyszczał już na krajowych lodowiskach. Wkrótce razem z nieodłącznym partnerem z lodowiska **Adamem „Rochem” Kowalskim** stali się czołowymi hokeistami w kraju. Uczestniczył w trzech olimpiadach (1932, 1936, 1948), pięciokrotnie reprezentował nasz kraj na mistrzostwach świata (1930, 35, 37, 38, 39). Okres gry Czesława Marchewczyka w Cracovii to okres świetności sekcji – pięciokrotnie Cracovia zdobywała w jego czasach mistrzostwo Polski w czym wielka zasługa pana Czesława. Po zakończeniu kariery sportowej pozostał wierny hokejowi, będąc jednym z głównych motorów napędowych budowy sztucznego lodowiska w Krakowie. W 1985 roku został odznaczony medalem Kalos Kagathos – za osiągnięcia pozasportowe. Odszedł od nas nagle, jeszcze można było go spotkać na meczu piłkarskim z Aluminium, do końca życia zachował jasność umysłu i wspaniały humor. Nie doczekał niestety tego, by lodowisko które budował, zostało przekazane Cracovii o co walczył do ostatnich swoich chwil.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się 17 listopada o godz. 13.40 na cmentarzu Rakowickim.



Fot. Stanisław Malicki

Święto zmarłych

Rada Seniorów i Koło Sympatyków Cracovii 1 listopada odwiedzili groby osób związanych z „Pasami”, których nie ma już wśród nas. Były wśród nich widoczne na zdjęciach miejsca ostatniego spoczynku przedwojennego kapitana Cracovii **Józefa Kaluży** i byłego prezesa naszego klubu **Józefa Kality**.

Thier

Małopolanka®

NATURALNA WODA ŹRÓDLANA

Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

Oddano do druku: 12.11.2003



W październiku odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Stowarzyszenia Koła Sympatyków KS Cracovia. Ocieniono działalność Koła Sympatyków za okres od 1704.2002 r. i wybrano nowe władze.

W skład nowego, zwiększonego do 9 osób zarządu weszli: Kazimierz Telefin - prezes, Stanisław Małec - wiceprezes, Krzysztof Ochoński - skarbnik, Ewelina Chwajka, Łukasz Krawczyk, Grzegorz Gaweł, Jan Krzyżanowski, Wojciech Bik.



Prezes Telefin

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Mariusz Krawczyk, Dorota Orczykowska, Marek Mężyk.

Zobowiązano nowy zarząd m.in. aby zwrócił się z prośbą do prezesa MKS Cracovia SSA **Pawła Misiora** o wyznaczenie pomieszczenia w barakach klubowych na stałą siedzibę Koła (pismo w tej sprawie zostało już złożone).

Ustalono, że spotkania Koła Sympatyków odbywać się będą w każdy ostatni czwartek miesiąca, o godzinie 18.30 w klubie. Spotkania mają charakter otwarty. Zapraszamy nie tylko naszych członków, ale chętnie widzimy również tych, którzy chcieliby do naszej, liczącej już 25 lat organizacji wstąpić. Po wyznaczeniu stałego pomieszczenia uruchomione zostaną w klubie stałe dyżury członków Koła.

Wkrótce na łamach „Pasów” zamieścimy więcej informacji o dotychczasowej działalności, najbliższych i dalszych planach Koła Sympatyków.

Bieżące informacje z działalności Koła śledzić można w internetowym Biuletynie Informacyjnym Koła Sympatyków Teraz Pasy! - www.teraz.pasy.prv.pl

Stawowy na I ligę!

Wojciech Stawowy przedłużył swój kontrakt z Cracovią do czerwca 2006 roku. Podobnie uczynił kapitan „Pasów” i najlepszy strzelec drużyny w tym sezonie Piotr Bania. - Za kadencji trenera Stawowego Cracovia wypracowała sobie swój własny styl, który jest równocześnie ładny, widowiskowy i skuteczny. Bardzo to sobie cenię - powiedział Paweł Misior, prezes MKS Cracovia SSA.

- Cieszy mnie to, że zostałem doceniony, to tylko zachęci mnie do dalszej wyężonej pracy - stwierdził szkoleniowiec.

Poprzedni kontrakt Wojciecha Stawowego kończył się w czerwcu 2004 roku, ale obie strony uznały, że warto kontynuować współpracę. - Dla mnie spekulacje, które czasem pojawiały się w prasie, o tym, że Cracovia może zmienić trenera były śmieszne - stwierdził prezes Misior. - Każdy ma w swojej pracy wloty i upadki, ale trener Stawowy tych wlotów miał zdecydowanie więcej. Ponadto za kadencji obecnego szkoleniowca „Pasy” nie rozegrały spotkania, za które mógłbym się wstydzić, a pamiętam z poprzednich lat, gdy byłem jeszcze tylko kibicem, że takich meczów niestety było mnóstwo - dodał. Plussem trenera Stawowego, w ocenie zarządu, było również to, że jest człowiekiem ambitnym, charyzmatycznym, wierzy w to co robi i tą wiarą zaraża innych. - Umie słuchać rad i przyznać się do błędu, co w codziennej współpracy jest niezwykle istotne - powiedział Paweł Misior.

- Przychodziłem do Cracovii w trudnym okresie. Wobec drużyny były duże oczekiwania związane z awansem do II ligi, które udało nam się spełnić, w czym największa zasługa piłkarzy. Teraz staramy się sprostać kolejnemu wyzwaniu, bo

miejscem „Pasów” jest pierwsza liga, a nie trzecia, jak było ostatnio - stwierdził szkoleniowiec.

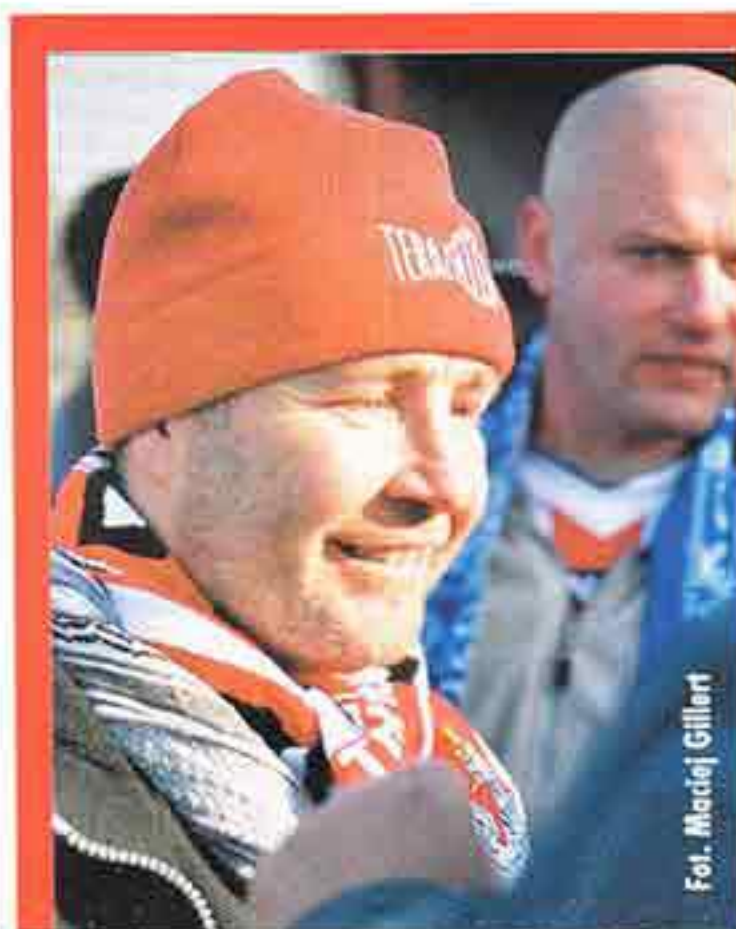
Wojciech Stawowy równocześnie z funkcją trenera będzie pełnił również funkcję menedżera. - Nadal będziemy szukać zawodników i ulepszać kadrę, ale nie chcemy eksperymentować. Naszym celem, tzn. moim i moich współpracowników ze sztabu szkoleniowego jest, żeby w drużynie była stabilizacja. Proszę zauważyć, że najlepsze drużyny świata swoje sukcesy zawdzięczają w głównej mierze dzięki stabilnej kadrze - powiedział trener.

- Przedłużenie kontraktu o dwa lata nie oznacza, że teraz siądę na laurach. Jeżeli moja praca nie będzie przynosiła klubowi korzyści, to sam będę optował za tym, aby go wcześniej rozwiązać - stwierdził szkoleniowiec. (pp)



Transfery

W gronie potencjalnych kandydatów do uzupełnienia drużyny wymienia się **Krzysztofa Przytułę**, obecnie grającego w Szczakowianki i **Grzegorza Piechnę** z Heko Czeremno. - Zawodników będziemy szukać przede wszystkim wśród piłkarzy, którzy mają kartę na rękę. Taka jest polityka klubu - stwierdził prezes Misior.



Na spotkaniu z Aluminium Konin na stadionie przy ul. Kałuży po raz kolejny pojawił się **Nigel Kennedy**. Światowej sławy skrzypek, mieszkający od pewnego czasu w Krakowie, przyniósł „Pasom” szczęście - gospodarze wygrali w sposób zdecydowany.

Światła miasta

Polonia w blasku jupiterów



Tak zajaśniała Konwiktorska

25 października miała miejsce uroczysta inauguracja oświetlenia stadionu Polonia Warszawa. Wydarzeniu temu nadano uroczystą oprawę: konkursy, koncerty, pokazy pirotechniczne... Pierwszy mecz przy sztucznym świetle Czarne Koszule zremisowały z poznańskim Lechem 1-1 a mecz oglądało prawie 6 tys. widzów.

Zainstalowanie oświetlenia było możliwe dzięki operatywności działaczy i kibiców zrzeszonych w Stowarzyszeniu na rzecz Modernizacji Stadionu Polonii Warszawa „STADION POLONIA”. Środki na ten cel pochodziły z: dotacji MEN iS, Miasta Stołecznego Warszawy i środków własnych Stowarzyszenia.

Po raz pierwszy w tym sezonie organizacji meczu podjęli się kibice i Stowarzyszenie „STADION POLONIA”. Pozyskali oni kilkunastu sponsorów, zadbałi o odpowiednią oprawę tego wydarzenia. Przed meczem kibicom przygrywało „Kapela z Chmielnej” natomiast w przerwie

spotkania miłośnicy hip-hopu mieli nie lada atrakcję: wystąpił Mezo z Poznania (kibic Lecha) oraz Pan Duże Pe z Warszawy, który z dumą podkreśla, że kibicuje Czarnym Koszulom. Nad całością czuwał doskonale znany ze swego dowcipu **Stefan Friedmann**, który również nie ukrywa, że kibicuje Polonii oraz... Cracovii!!!

Mimo przenikliwego zimna, na trybunach było gorąco. Kibice Polonii zaprezentowali oprawę ultras, która śmiało może konkurować z tymi jakie widzimy na innych pierwszoligowych stadionach. Odpalono ponad 100 rac, wulkanów, ogni bengalskich! Wszystko to sprawiło, że ten mecz na długo zapadnie w pamięci kibiców. Przed meczem byliśmy świadkami niecodziennego wydarzenia. Na płocie piłkarze zawiesili flagę z takim oto napisem: „NAJWIERNIEJSI PIŁKARZE-NAJWIERNIEJSZYM KIBICOM” Był to niezwykle miły gest, którego próżno szukać na innych polskich stadionach!

Jak nagle się pojawiła, tak szybko umarła idea połączenia drużyn kobiecego szczyptorniaka ekstraklasowej Gościbii i pierwszoligowej Cracovii. Tak do końca nikt nie wiedział, o co chodzi: czy powstanie nowy klub - spółka, czy Cracovia wchłonie Gościbię, czy stanie się na odwrót. Ponoć dotychczasowy sponsor sułkowiczaniek, pan Ryś chciał połączyć siły z kimś, kto pomoże mu utrzymać finansowo drużynę. Ponoć drużyna o nazwie, której jednym z członów miałyby być Cracovia, zajęłaby miejsce Gościbii w ekstraklasie. Ponoć...

Działacze spółki, dla których tak naprawdę piłka ręczna stanowi niepotrzeb-

Bez fuzji dobrze

ny dodatek do sekcji piłki nożnej, z radością podchwycili szansę pozbycia się ciężaru, realizując jednocześnie „awans sportowy” metodą „faliczną” a'la Unia/Wisła w lidze koszykarzy. Skutki takiej decyzji byłyby na dłuższą metę opłakane - poza niesmakiem spowodowanym uzyskaniem awansu za pomocą umowy handlowej, po pewnym czasie mogłoby się okazać, że taki łączony twór nie ma racji bytu. Takich przypadków w polskim sporcie mieliśmy już wiele, z krakowskiego podwórka przypomnieć należy epizod z drużyną koszykarską Hutnik-Wisła Kraków.

Rozwiązać problem pasiackiej piłki ręcznej w wydaniu kobiet w sposób łatwy i przyjemny nie udało się. Działacze spółki stanęli ponownie w punkcie wyjścia. Drużyna kontynuuje pierwszoligowe rozgrywki, przegrywając mecz za meczem. Jednak wyjścia z tej trudnej sytuacji należy szukać raczej w klubie, a nie poza nim. Trzeba zorganizować strukturę sekcji, przygotować plan działania, szukać dodatkowych źródeł finansowania. Miejmy nadzieję, że działacze naszego klubu pójdą w tym kierunku, a nie będą szukać rozwiązań zastępczych.

7. kolejka, 8 listopada 2003, AZS AWF Wrocław - **CRACOVIA** 32-21 (15-5). Bramki: Wojt 9, Zienkiewicz 7, Pietras 6, Babińczuk, Gimel i Król po 3, Kaczkowska 1 - Ćmil i Pietrzyk po 6, Kubiak 4, Żuka 2, Daniszewska, Hołysz i Stępińska po 1.

F.H. „AGNES”

galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bięczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
- ☛ portfele
- ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
- ☛ paski, biodrowki
- ☛ rękawiczki skórzane
- ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecięce, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy

- To ważny moment dla Cracovii, bo zostaliśmy właścicielem naszej tymczasowej siedziby - powiedział **Paweł Misior**, prezes MKS Cracovia SSA. - Teraz jako właściciele kontenerów będziemy chcieli je trochę odrestaurować. Ponadto planujemy przenieść je do wyłotu tunelu od strony boiska treningowego, co nastąpi prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku. Mają tam służyć już jako typowe szatnie dla piłkarzy i zaplecze klubu, ponieważ cała administracja jeszcze w tym roku zostanie przeniesiona na ulicę Wielicką, do budynku przy byłym stadionie Kabła - dodał. Jedną z koncepcji modernizacji kontenerów jest postawienie ich jeden na drugim. - Rozważamy taką możliwość. Pozwoliłoby to na zmniejszenie niektórych kosztów remontu - powiedział prezes Misior.

Dla szefów firmy Strabag podpisanie umowy z Cracovią i przekazanie jej kontenerów to pierwszy krok. - Czy będą następne to zależy od tego jak będzie się układała nasza współpraca i jaka będzie strategia naszej firmy w Polsce - stwierdził **Sławomir Niewiadomski**, członek zarządu Strabag sp. z o.o. Na początek Strabag w zamian za oddanie kontenerów, których wartość to 150 tys. złotych, otrzyma reklamę m.in. na stadionie Cracovii, w magazynie „Pasy” i w internecie. Strabag to część koncernu Bauholding, którego główną siedzibą jest stolica Austrii - Wiedeń.

MKS Cracovia SSA pozyskał nowego sponsora. Firma Strabag, właściciel kontenerów stojących przy ulicy Kraszewskiego, postanowiła przekazać je klubowi. Poinformowano o tym, podczas konferencji prasowej, która 5 listopada odbyła się w sali bankietowej Hotelu Orient.

„Baraczkami” własnością Cracovii

Od lewej: Sławomir Niewiadomski ze Strabagu,
Paweł Misior i Jakub Tabisz z Cracovii

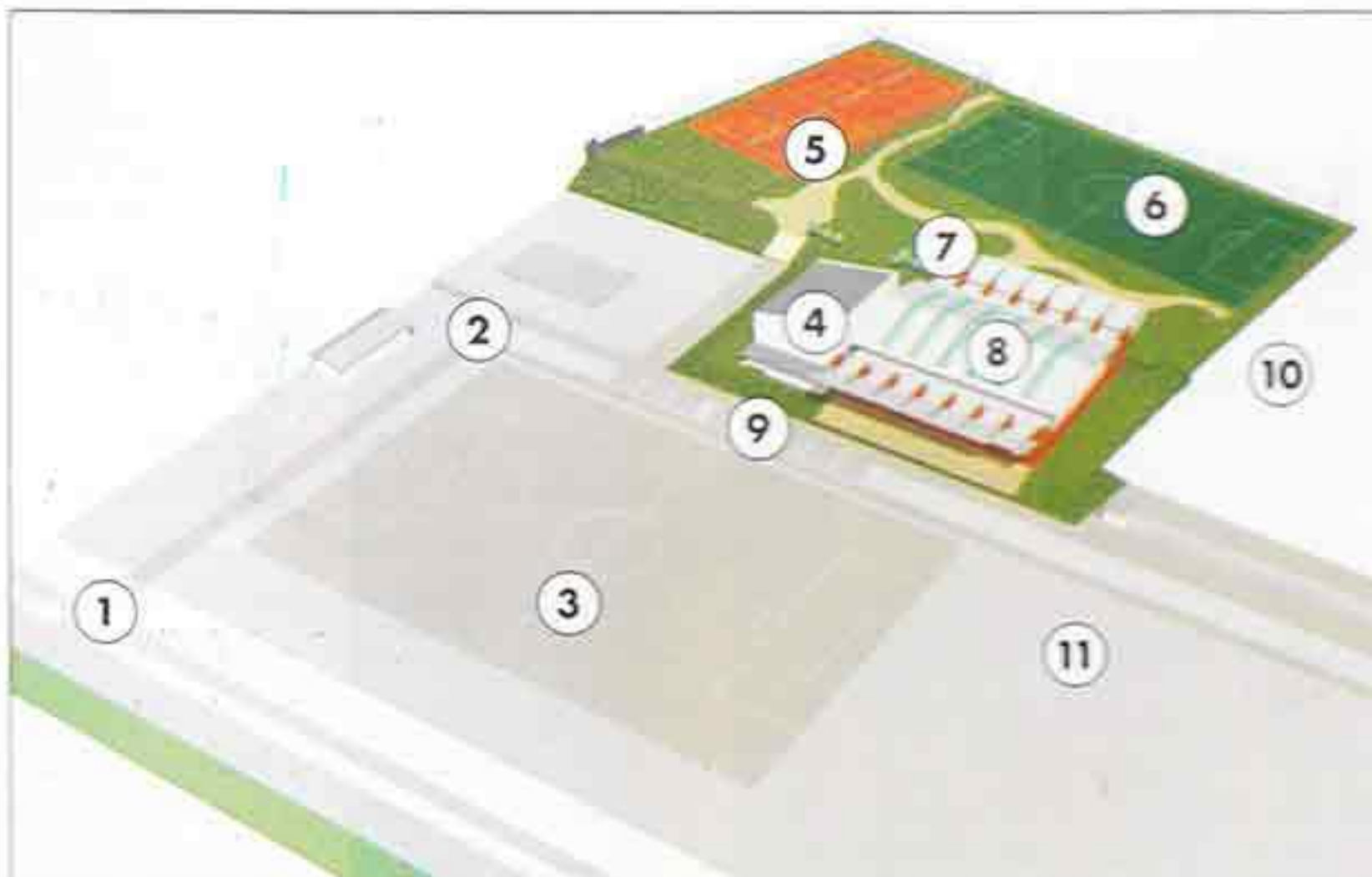


Kontenery ustawione przy Kraszewskiego, pieszczotliwie zwane przez kibiców „baraczkami”, miały być tylko tymczasową siedzibą „Pasów”, gdy ponad dwa lata temu zburzono budynek klubo-

wy przy ulicy Kałuży. Wiązało się to z zaplanowaną w tamtym rejonie inwestycją firmy Ivaco, do której jak wiemy nie doszło. Służą one Cracovii do dziś.

pawo

Nowy Kabel



Oprócz modernizacji stadionu przy ulicy Kałuży MKS Cracovia SSA postanowiła coś zrobić z terenami byłego stadionu Kabła. Powstał plan zagospodarowania terenów przy ulicy Wielickiej, który na przedstawionych zdjęciach wygląda imponująco. Zarząd Cracovii deklaruje, że początek inwestycji już najprawdopodobniej wiosną!

1. Istniejący wjazd
2. Droga wjazdowa i parking
3. Boisko główne (104x68m)
4. Istniejący budynek
5. Karty tenisowe
(w ziemi przykryte balonem)
6. Boisko uniwersalne (90x45m)
7. Teren wielofunkcyjny
8. Hala sportowa
9. Trybuna dla widzów
10. Boiska do koszykówki i siatkówki
11. Teren do wynajęcia (budynek klubowy, kręgielnia, bilard, tor gokartowy)



Fot. Edward Karczmarowski

Na strzelnicy

XIV kolejka, 25 października 2003, Cracovia - Aluminium Konin 6-1 (3-0)

„Pasy” odbiły sobie porażkę w Szczecinie i rozgromiły swojego kolejnego rywala. Gospodarze wystąpili w zmienionym składzie w porównaniu z meczem w Szczecinie, ale za kartki musieli pauzować **Tomasz Wacek** i **Marek Baster**, natomiast do podstawowego składu wrócił, po odciernieniu kary, **Kazimierz Wegrzyn**.

Już po 16 minutach było 3-0 i właściwie po meczu. Jeszcze w 6. min gości uratował słupek, w który trafiła piłka po uderzeniu **Łukasza Skrzyńskiego** z rzutu wolnego z 17 metrów, ale minutę później padł pierwszy gol dla „Pasów”. Z lewej strony zacentrował **Krzysztof Radwański**, o górną piłkę z jednym z rywali na tyle skutecznie walczył **Paweł Nowak**, że spadła ona tuż przed bramkarzem gości. Ten odbił ją przed siebie, co wykorzystał **Piotr Bania** kierując futbolówkę do siatki.

W 11. min „Baniowy” uderzył z dystansu **Radostaw Cierznik** ponownie sparował piłkę przed siebie, a Nowak przelobował go strzelając głową. Z kolei w 16. minucie Bania przejął futbolówkę przed polem karnym, wbiegł z nią w „16”, gdzie piłkę odebrał mu **Piotr Giza** i podał do nie pilnowanego **Marcina Dudzińskiego**, a ten stojąc 10 m od bramki nie mógł zmarnować takiej okazji. Nic dziwnego, że po tych ciosach koninianie wyglądali jak bokser po nokaucie.

W przerwie trener Aluminium **Paweł Kowalski** dokonał dwóch zmian i to przyniosło efekt już w 47. min. Po rzucie wolnym **Krzysztofa Wołczka** w polu karnym najwyżej wyskoczył **Artur Majewski** i uprzedzając **Sławomira Olszewskiego** skierował piłkę głową do siatki. Animuszu gościom starczyło na parę minut, bowiem już w 54. min padła kolejna

bramka dla „Pasów”. **Krzystian Lamberski** w polu karnym sfaulował Banię, a ten sam wymierzył sprawiedliwość z jedenastu metrów. Była to już 10. bramka „Baniowego” w tym sezonie. Cracovia nie spuszczała z tonu. W 60. min z narożnika pola karnego rzut wolny wykonywał Giza, ale jego uderzenie trafiło w poprzeczkę. Chwilę później po akcji całego zespołu Nowak przeniósł piłkę nad poprzeczką, a potem Bania w idealnej sytuacji trafił w Cierznika. Co się odwlecze, to nie uciecze. W 84.

Cracovia: Olszewski - Kolasa, Skrzyński (75. Świstak), Wegrzyn, Radwański - Makuch (62. Kubik), Giza (77. Szwajdych), Baran, P. Nowak - Dudziński, Bania.

Aluminium: Cierznik - Kruk, Bartnik, Majewski - Wołczek, S. Nowak, Lamberski (69. Wysocki), Bekas (46. Słupecki), Nawrot - Solnica (46. Jasiński), Wojciechowski.

Sędziował Arkadiusz Starobrat z Warszawy. Żółte kartki: Bania - Słupecki, Nawrot. Widzów 3500.



GREEK TRADE SPÓŁKA Z O.O.

- Przetwory owocowe i warzywne w opakowaniach detalicznych
- Komponenty dla cukiernictwa i gastronomii
- Półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów
- Import świeżych owoców i warzyw
- Eksport artykułów spożywczych

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków
ul. Christo Botewa 32
tel. centrala: 012 651 10 50
fax. centrala: 012 651 10 60
biuro@greektrade.com.pl

Wałbrzych
Ul. Wrocławska 130
tel/fax: 074 840 82 25
tel: 074 840 82 26
walbrzych@greektrade.com.pl

Pabianice
Porszewice 18s
tel/fax: 042 211 45 12
tel: 042 211 50 88
porszewice@greektrade.com.pl

min Bania zagrał na lewo do Nowaka, ten dośrodkowała, a **Paweł Szwajdych**, wychowanek „Pasów”, strzałem głową zdobył swojego pierwszego gola w drugiej lidze. W ostatniej minucie spotkania znów Bania zobaczył wybiegającego na czystą pozycję Nowaka, podał do niego, a „Pawka” w sytuacji sam na sam postawił piłkę obok interweniującego Cierznika.

Rozmowa z Pawłem Nowakiem

Bardziej cieszą asysty

W meczu z Aluminium Cracovia nie miała słabych punktów. Wszyscy zagrali dobrze, ponad średnią wybijała się jednak dwójka Piotr Bania, który uczestniczył we wszystkich akcjach bramkowych i Paweł Nowak.

- Pełnia szczęścia w tym meczu. Zdobył Pan dwie bramki, przy jednej asystował. Trzeba czegoś więcej? - zapytaliśmy Nowaka.

- Gole sprawiają każdemu zawodnikowi satysfakcję, ale bardziej się cieszę z dogania piłki Pawłowi Sz wajdychowi. Przy moich dwóch bramkach duży wkład miał „Baniowy”, który szczególnie w sytuacji w 90. min tak dograł mi piłkę, że nie mogłem spudłować. Wcześniej były takie spotkania, że nie wykorzystywałem stuprocentowych okazji i się potem odbijało na mojej grze. W meczu z Aluminium tak nie było.

- Jak się Pan czuł fizycznie w tym spotkaniu, przecież

w poprzedniej kolejce nie zagrał Pan w Szczecinie z Pogonią z powodu kontuzji.

- Nie odczuwałem już żadnego bólu, a duża w tym zasługa naszego masażysty Piotra Sochy, który mnie wyleczył.

- Zagraлиście bardzo dobrze, mimo że murawa nie mogła wam sprzyjać?

- Boisko zawsze od tej porze jest ciężkie do gry. Mam nadzieję, że ten problem zostanie rozwiązany, bo taki stan murawy utrudnia grę.

- Po porażce w Szczecinie 0-3 tak wysoka wygrana z koninianami była wam potrzebna.

- Na pewno takie zwycięstwo nas podbuduje i jeszcze bardziej wzmocni psychicznie. Wygrać 6-1 w drugiej lidze, to duża sprawa.



Fot. Edward Korczmarzki

Lider!

Piotr Bania został samodzielnym liderem klasyfikacji strzelców II ligi. Zdobył już 10 goli!

Piotr Bania: - Cieszę się ogromnie z naszego, wysokiego zwycięstwa. Mam satysfakcję ze zdobytych dwóch goli, a także z asysty przy голу Pawła Nowaka. Mogłem mu się zrewanżować za wiele celnych podań, jakie otrzymuję od niego od początku sezonu.

Karny dla nas był ewidentny, byłem ścigany przez obrońcę za koszulkę. Czy były nerwy przy strzelaniu karnego? Nie, uderzyłem mocno, w dolny, lewy róg bramki.

Boisko było bardzo ciężkie, gliniaste. Wkręciliśmy najdłuższe korki, ale i tak ślizgaliśmy się.



- Strzeliłeś swojego pierwszego gola dla Cracovii w drugiej lidze. Co wtedy czułeś?

- Było to bardzo miłe uczucie. To moja pierwsza bramka dla „Pasów” na tym szczeblu rozgrywek, więc radość była ogromna.

- W tym sezonie trener Wojciech Stawowy nie dawał Ci za dużo szans na grę w pierwszym składzie, ale po spotkaniu z ŁKS-em chyba częściej będziesz wychodził na boisko?

Rozmowa z Pawłem Sz wajdychem

Miłe uczucie

- Mam taką nadzieję. Pokazałem się trenerowi z dobrej strony. Dałem przecież dobrą zmianę, strzeliłem bramkę. Chciałbym dalej dostawać szansę na grę w drugiej lidze.

- Jesteś jednym z nielicznych wychowanków Cracovii, którzy grają w jej składzie.

- W dobrych klubach trzeba się z tym liczyć. Wychowankom jest trudno przebić się do każdego zespołu, nie mówiąc już o wyższej jedenastce.

- W tym sezonie bardzo dobrze spisywałeś się grając w rezerwach „Pasów”, byłeś jej wyróżniającym się zawodnikiem, musiało to zostać zauważone.

- Zgadza się. Czasami trzeba pokazać się w rezerwie, żeby móc wystąpić w pierwszej drużynie.

- Kto według Ciebie jeszcze wyróżnia się w rezerwach Cracovii?

- Nie chcę nikogo chwalić, ale podoba mi się Suchan, Rafał Socha i Piotrek Ciągwa.

pawo

Zawodników na boisko wyprowadzili niosąc klubowe flagi: gospodarzy – wychowanek ŁKS-u Marek Saganowski, natomiast Cracovię znany muzyk Maciej Maleńczuk ubrany w klubową koszulkę. Na mecz przyjechało ponad 800 kibiców Cracovii!

Zadymiony remis

**XV kolejka, 8 listopada 2003,
ŁKS – Cracovia 0-0**

W roli trenera łodzian zadebiutował **Wojciech Borecki**. Choć nie usiadł na ławce rezerwowych (nie może być oficjalnie pierwszym trenerem, bo w tej rundzie prowadził inny zespół drugoligowy – Podbeskidzie Bielsko-Biała) przywitały go gorące brawa, podobnie jak **Marka Chojnackiego**, który oficjalnie został wpisany do protokołu jako pierwszy szkoleniowiec.

Mecz rozpoczął się od zdecydowanych ataków „Pasów”. W 4. minucie pod bramką ŁKS-u powstało spore zamieszanie, jednak żadnemu zawodnikowi Cracovii nie udało się skierować piłki do siatki. Minutę później po podaniu **Marcina Dudzińskiego** z narożnika pola bramkowego strzelał **Piotr Bania**, jego uderzenie sparował **Jakub Skrzypiec**. Odbitą piłkę Bania podawał do **Pawła Nowaka**, którego w ostatniej chwili uprzedził obrońca. Cracovia cały czas atakuje jednak nie stwarza sobie dogodnych okazji do objęcia prowadzenia, bowiem gospodarze od początku nastawili się na defensywę. W 16. minucie z około 12 metrów uderzył głową **Ra-**

dosław Kardas. Jego uderzenie wspólnie broni **Sławomir Olszewski**, piłka jeszcze odbija się od słupka i ostatecznie obrońcy oddalają zagrożenie. Dwie minuty później Nowak po akcji lewą stroną dośrodkował piłkę w pole karne. Dudziński usiłował wyprzedzić obrońcę gospodarzy, ale nie był w stanie skierować piłki do bramki gospodarzy. W 38. minucie z rzutu wolnego silnie, ale niecelnie uderzył **Łukasz Skrzyński**. W 44. na zaskakująco strzał zdecydował się „Baniowy”, piłka jednak nieznacznie minęła lewy słupek bramki ŁKS-u. Zaraz po przerwie, kiedy po boisku snuły się jeszcze obłoki dymu, z rzutu wolnego z 40 metrów uderzył Skrzyński. Mocno bitą piłkę golkiper ŁKS-u wybił na róg. W odpowiedzi po rzucie rożnym jeden

z zawodników gospodarzy główkował nieznacznie koło bramki. W 63. minucie **Piotr Giza** otrzymał prostopadłe podanie w polu karnym, ale jego strzał obronił Skrzypiec. Cracovia cały czas atakuje, a przyczajeni gospodarze prostopadłymi zagraniami wprowadzają kontry. W 86. minucie w środku pola piłkę stracił Giza. Błyskawiczna akcja ŁKS-u i dopiero **Krzysztof Radwański** dogonił **Krzystiana Bolimowskiego** wybijając piłkę na róg. Sędzia ze względu na liczne przerwy spowodowane chmurami dymów (z odpalanej przez całe 90 minut pirotechniki) przewalającymi się przez stadion przedłużył spotkanie o siedem minut. W drugiej minucie doliczonego czasu gry z lewego narożnika pola bramkowego piłkę do bramki usiłował skierować

Łukasz Szczoczarz, jednak piłkę odbił bramkarz, a próbę podania wybili obrońcy. Niewiele brakowało, a mimo posiadania inicjatywy przez większość meczu Cracovia nie wywiozłaby z łodzi nawet jednego punktu. W czwartej minucie przedłużenia dośrodkowanie z prawej strony, piłka zmierzała na siódmy metr

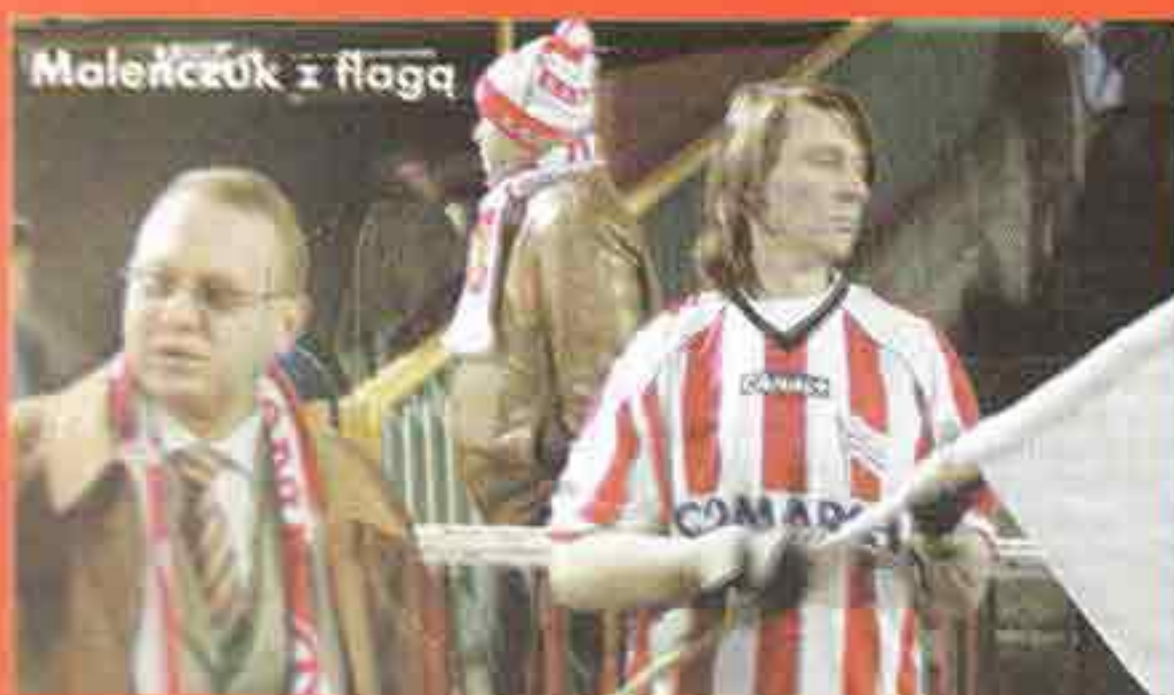
ŁKS: Skrzypiec – Kardas (90. Sierant), Przybyszewski, Duda, Golański – Białek, Rączka, Piątek, Pach – Kosmański (80. Wachowicz), Sobkowicz (58. Bolimowski).

Cracovia: Olszewski – Radwański, Węgrzyn, Skrzyński, Baster – Makuch, Baran (70. Kubik), Giza, Nowak – Bania, Dudziński (75. Szczoczarz).

Sędziował Marek Kowal z Katowic. Żółte kartki: Kardas – Węgrzyn. Widzów 8000, w tym 800 z Krakowa.

przed bramkę Olszewskiego. Braku porozumienia pomiędzy **Kazimierzem Węgrzynem** a Skrzyńskim o mało głową na bramkę nie zamienił **Marcin Wachowicz** (futbolówka przeszła tuż koło słupka).

szwaya





Kazimierz Węgrzyn:

- Straciliśmy dwa punkty. Kwestią było strzelenie jednej bramki, ale nic nie wchodziło. ŁKS jak każdy zespół chciał u siebie wygrać i grali bardzo ambitnie. W drugiej połowie nie mogliśmy złapać rytmu. Były trzy dłuższe przerwy. Trochę to przeszkadzało bo wybijało nas z uderzenia. Poza tym było dość zimno, my byliśmy spoceni a trzeba było czekać po kilka minut na wznowienie gry. Nie miało to jednak wpływu na wynik spotkania.

Piotr Bania:

- ŁKS w pierwszej połowie ograniczał się do obrony. W tej części spotkania mieliśmy lepsze sytuacje i gdyby udało się coś strzelić to wynik mógłby być wysoki. W sytuacji kiedy usiłowałem minąć obrońcę ŁKS-u przed polem karnym byłem faulowany. W końcówce starając się zdobyć bramkę otworzyliśmy się i omal sami nie straciliśmy gola. Gospodarze zagęścili środek pola, a nam brakowało ostatniego podania. Mecz był do wygrania ale się nie udało.



Z SZATNI PO ŁKS-ie

Sławomir Olszewski:

- ŁKS nastawił się na kontry i kilka było groźnych. Strzały przeciwników nie sprawiły mi większych problemów. Bramkarza gospodarzy można uznać za bohatera bowiem uratował im kilka sytuacji. Przyjechaliśmy po trzy punkty, ale się nie powiodło.

Paweł Nowak:

- Uważam, że straciliśmy 2 punkty. Czuję po tym meczu wielki niedosyt. Były sytuacje podbramkowe, szczególnie w I połowie graliśmy dobrze, ale bez efektu bramkowego. Choć prawdą też jest, że w końcówce mogliśmy „posiać” nawet ten jeden punkt. Na szczęście dla nas reszta kandydatów do awansu też potraciła punkty, z wyjątkiem Pogoni, i w czołówce jest status quo. Fizycznie jesteśmy dobrze przygotowani.

U mnie osobiście jest wielka złość po stracie punktów w Łodzi. Nie rezygnujemy wciąż z pozycji lidera po I rundzie, a do tego trzeba dobrych wyników z Tłokami i w ostatnim meczu ze Szczakowianką.

Łukasz Skrzyński:

- Jak wykonuję rzut wolny to koncentruję się głównie na tym by uderzyć mocno i ominąć mur rywali. Dziś piłka się mnie słuchała i dlatego podejmowałem się ich wykonywania. Trze-



ba umieć na boisku sprzedać to co się trenuje. Kto popełnił błąd w końcówce? Trudno powiedzieć. To była taka bezpieczna centra pomiędzy nas, zawodnik wbiegł z tyłu. Jednak nie było to aż tak wielkie zagrożenie, bo piłka już zdecydowanie opadła. Czy zagraliśmy dziś dobrze w obronie? Chyba tak, bo nie straciliśmy gola. Nie zawsze się wygrywa, taki jest sport. W II połowie często traciliśmy piłkę i ŁKS gwałtownie kontrolował. Dziś ciężko było zdobywać teren. Na pewno nie zabrakło nam dziś zaangażowania.

Wojciech Stawowy, trener Cracovii: - Chciałbym podziękować za miłe przyjęcie. Oprawa meczu bardzo ładna jednak nie ułatwiła ona gry a wręcz przeciwnie. Jeśli meczu nie da się wygrać kiedy stwarza się kilka nie wykorzystanych sytuacji, to trzeba choć zremisować. Punkt jest zawsze punktem. Zagraliśmy dobrze, ale to nie wystarczyło.

Marek Chojnacki: - Dzięki zaangażowaniu i konsekwencji wywalczyliśmy dziś remis. Ten wynik uważam za sprawiedliwy. Lepiej by było jakby oba zespoły wykorzystały po dwie sytuacje i mecz zakończył się wynikiem 2-2.





Pozostałe wyniki XIV kolejki

KSZO – Pogoń 3-1 (1-1): Tasić 14., Sobczak 66., Czapak 81. – Moskalewicz 34.

Podbeskidzie – GKS Bełchatów 2-1 (0-0): Piekarski 47., Sikora 72 – Jelonek 90.

Jagiellonia Białystok – Szczakowianka 0-2 (0-1): Jaromin 41., 73.

Piast – ŁKS 4-0 (3-0): Bodzioch 35., 53., Gontarewicz 13., Kardas 45. sam.

Radomsko – Stasiak Opoczno 1-0 (1-0): Józwiak 6.

Błękitni – Tłoki 1-2 (1-0): Adamski 19. karny – Ławryszyn 69., Dzięwulski 74.

Arka – Polar 4-0 (2-0): Kutyk 25., Kukulski 27., Woroniecki 88., Gregorek 90.

Zagłębie – Ruch 2-2 (1-0): Łobodziński 26., Kowalski 87. – Kundra 71., Cecot 81.

Pozostałe wyniki XV kolejki

Pogoń – Podbeskidzie 1-0 (0-0): Kazmierczak 90.

GKS Bełchatów – Zagłębie 1-1 (0-0): Hinc 69. – Murdza 85.

Ruch Chorzów – Radomsko 0-0.

Polar – Jagiellonia 2-1 (1-1): Ozimina 30., Augustyniak 90. – Regiński 15.

Tłoki – Piast 3-0 (0-0): Krawiec 52., Dzięwulski 62., Paganowski 73. karny.

Szczakowianka – Błękitni 2-0 (1-0): Kompala 32., Jaromin 65.

Stasiak – Arka 1-1 (0-0): Bala 71. – Gregorek 73.

Aluminium – KSZO 0-0

Tabela II ligi

1. MKS Pogoń	15	31	29-11
2. Cracovia	15	28	28-13
3. Zagłębie Lubin	15	28	23-15
4. GKS Bełchatów	15	26	20-14
5. Radomsko	15	25	18-12
6. Jagiellonia Białystok	15	23	21-18
7. Piast Gliwice	15	23	19-19
8. Szczakowianka J.	15	21	29-13
9. Tłoki Gorzyce	15	21	20-18
10. Ruch Chorzów	15	19	23-19
11. Podbeskidzie	15	18	19-26
12. Arka Gdynia	15	17	13-16
13. Stasiak Opoczno	15	15	15-22
14. KSZO Ostrowiec	15	14	12-23
15. Polar Wrocław	15	14	16-29
16. ŁKS	15	13	11-19
17. Aluminium	15	12	10-22
18. Błękitni Stargard Sz.	15	4	7-24

McArthur

BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl

Tabela IV ligi

1. Kmita	17	44	49-12
2. Dalin	17	37	34-14
3. Garbarnia	17	31	38-16
4. Alwernia	17	29	17-11
5. Trzebinia	17	27	24-16
6. Puszcza	17	27	21-21
7. Cracovia II	17	27	27-32
8. Skawa	17	26	20-17
9. Karpaty	17	24	24-27
10. Bolesław	17	22	39-31
11. Pogoń	17	22	17-25
12. Garbarz	17	20	29-29
13. Świt	17	19	20-32
14. Orzeł	17	18	18-26
15. Skawinka	17	17	18-24
16. Clepardia	17	15	15-33
17. Górnik	17	12	13-28
18. Niedźwiedź	17	12	16-43

Na siódmkę

IV liga małopolska - grupa zachodnia zakończyła już rundę jesienną sezonu 2003/04. Rezerwy Cracovii, prowadzone przez trenera **Roberta Mazanka**, spisali się w niej dobrze zajmując siódmą pozycję. Na 17 rozegranych meczów drugie „Pasy” wygrały dziewięć spotkań a osiem przegrały. Niekwestionowanym liderem tej grupy czwartej ligi jest zespół Kmity Zabierzów, który m.in. 2-0 rezerwy Cracovii na Kaluży.

XV kolejka

Cracovia II - Alwernia 1-0 (0-0): Lizak 87. **Cracovia II**: Cabaj - Socha, Madoń, Kubik, Ciągwa - Raś (46. Bednarski), Szwajdych, Zawadzki, Suchan - Szczoczarz (73. Błaś), Turecki (52. Lizak).

XVI kolejka

Skawinka - **Cracovia II** 0-1 (0-0): Lizak 54. **Cracovia II**: Cabaj - Socha, Świstak, Madoń, Ciągwa - Szwajdych (83. Kupczyński), Zawadzki, Kubik, Suchan (80. Kaczor) - Lizak (60. Turecki), Błaś (60. Bebynek).

XVII kolejka

Cracovia II - Clepardia Kraków 4-0 (2-0): Socha 5., Kubik 38. kamy, 87., Szwajdych 86. **Cracovia II**: Cabaj - Wacek, Madoń, Świstak, Ciągwa - Szwajdych, Kubik, Zawadzki, Socha - Lizak (46. Turecki), Błaś (72. Biegajto).

Czołowa piątka naszego plebiscytu nie zmieniła się po meczach 14. i 15 kolejki. Kolejność jest identyczna jak ostatnio. Prowadzi Kazimierz Węgrzyn przed Arkadiuszem Baranem, Łukaszem Skrzyńskim, Sławomirem Olszewskim i Piotrem Banią.

Zmieniły się tylko różnice punktowe dzielące poszczególnych zawodników. I tak „Kazek” zwiększył swoją przewagę nad „Barankiem”, do którego z kolei zbliżyli się „Skrzynia” i „Olsza”. Do tych dwóch punktowo przybliżył się natomiast „Baniowy”.

Swoje debiuty w naszym plebiscycie zanotowało dwóch piłkarzy. Trzecie miejsce za mecz z Aluminium zajął **Krzysztof Radwański**, a piąte po meczu z ŁKS-em **Łukasz Kubik**, mimo że na boisku przebywał niespełna pół godziny.

Przypominamy, że oceny wystawiają członkowie redakcji „Pasów” i internauci, którzy na forum, po każdej kolejce, dokonują osądu postawy piłkarzy w biało-czerwonych barwach.

A o to czołowe piątki dwóch ostatnich kolejek (za I miejsce 5 punktów, II - 4..., V - 1):

XIV kolejka (Aluminium)

1. Nowak
2. Bania
3. Giza/Radwański
4. Baran/Skrzyński
5. Węgrzyn

XV kolejka (ŁKS)

1. Olszewski
2. Węgrzyn
3. Skrzyński
4. Bania
5. Kubik

piłkarz sezonu



Kazimierz Węgrzyn

- 45 punktów

1



Arkadiusz Baran

- 37

2



Łukasz Skrzyński

- 34

3/4



Sławomir Olszewski

- 34



Piotr Bania

- 31

5

6. Paweł Nowak - 19

7. Piotr Giza - 18

8. Marcin Makuch - 12

9. Marek Baster - 11

10/11. Marcin Dudziński i Łukasz Szczoczarz - 5

12/13. Robert Kolasa i Krzysztof Radwański - 3

14/15. Wojciech Ankowski i Dariusz Zawadzki - 2

16/17. Tomasz Wacek i Łukasz Kubik - 1



Fot. Edward Karczmarski

- Skąd wziął się pomysł na napisanie hymnu Cracovii?

- Jestem z Krakowa i zawsze byłem za „Pasami”. Choć tak naprawdę to krakowianinem jestem po mamie, bo urodziłem się w Wojcieszowie. Tata był natomiast nie wiadomo skąd.

- Od dziecka kibicował Pan Cracovii?

- Zawsze lubiłem ten klub. Podobała mi się jego nazwa. Poza tym przecież wszyscy wiemy, że tu nie chodziło tylko o futbol.

- Teraz ma Pan stworzyć...

- ... hymn Cracovii. Tak uzgodniłem z prezesem Pawłem Misio-rem. Jestem z tego dumny, ale to mnie równocześnie przeraża, ponieważ czuję ciężar odpowiedzialności na swoich barkach.

- Ma Pan już pomysł na hymn?

- Mam, ale na razie nie chciałbym tego zdradzać.

- Jakiego rodzaju to miałby być hymn?

- Chciałbym, aby przypominał angielskie pieśni stadionowe. One są bowiem właściwie skonstruowane. Mają rozciągniętą frazę, którą może śpiewać cały stadion i nic się nie pochrzani. Jednocześnie musi przypominać melodię wszystkim nam znaną.

- To znaczy?

- Melodia, która determinuje jedną część pieśni jest już wiadoma. Grają ją tutaj Cyganie, kapele podwórkowe, ciągle ją się słyszy, taki rodzaj tanga, ale nie możemy tego tak rytmizować.

- A słowa?

- To zależy od weny, jednak albo napiszę je szybko, albo nie napiszę wcale.

- Kiedy hymn powstanie?

- Niebezpiecznie jest mówić o takich rzeczach, bo jeszcze muza nie przyjdzie i nic z tego nie wyjdzie.

- Oprócz hymnu czy będą jeszcze jakieś wspólne projekty Cracovii i Maleńczuka?

- W czerwcu przyszłego roku ma odbyć się impreza na rzecz budowy stadionu Cracovii, podczas której wystąpią Nigel Kennedy i Püdeli dając wspólny koncert. Najlepiej jakby jeszcze towarzyszyła nam orkiestra symfoniczna.

- Kiedy ostatnio był Pan na meczu Cracovii?

- Jak miałem 14, nie 12 lat, ale też wtedy „Pasy” były wysoko, na mecze przychodziło dużo ludzi. Częściej zdarzało mi się natomiast odwiedzać lodowisko i oglądać mecze hokeistów.

- Pana związki ze sportem to jednak nie tylko kibicowanie, ale był pan przecież lekkoatletą.

- Na stadionie Cracovii przy al. 3 maja startowałem wielokrotnie. Ten stadion miał bardzo fajną bieżnię żużlową. Ona dobrze sprężynowała. Biegałem na dystansie 110 m ppt. i skakałem wzwyż. Byłem wtedy juniorem. Bardzo miło wspominać ten okres. Wcześniej trenowałem wiosłarstwo i to z kolei wspominać okropnie. To były galery. »

- Obecne Pana kontakty ze sportem, to...

- Lubię oglądać sumo, mogę na tych gości patrzeć godzinami. Inne sporty walki - nie ma sprawy, np. damskie dżudo. Pozostała

Maciej Maleńczuk

Napiszę

oczywiście miłość do lekkoatletyki. Piłkę nożną też oglądam. W ogóle telewizor mam włączony na stacje sportowe.

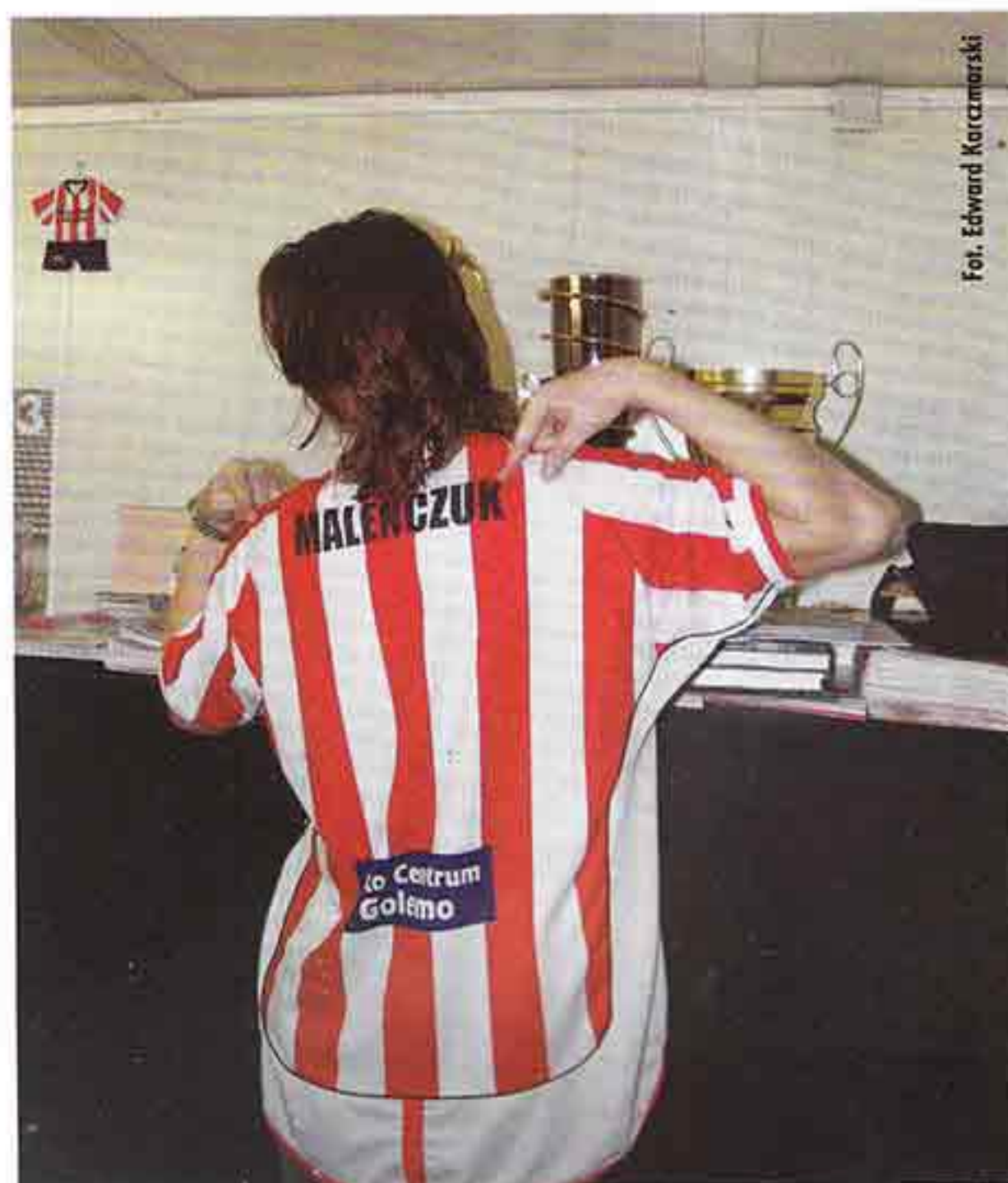
- Której z zagranicznych drużyn kibicuje Pan w szczególności?

- Bardzo lubię piłkarza, który nazywa się Pavel Nedved. Uważam, że jest to obecnie najlepszy zawodnik na świecie. Podoba mi się jego prosty skuteczny styl, ale to nie oznacza, że jestem fanem włoskiego futbolu. Jako zespół podoba mi się Real Madryt, który w ogóle nie wystawia obrony.

- Związki ze sportem zaowocowały na ostatniej płycie Püdelów.

- Mówisz o piosence „Mundialeiro”?

- Tak.



Fot. Edward Karczmarski

- To była moja przygoda z dekoderem Polsatu, który zakupiłem specjalnie na mistrzostwa świata w Korei i Japonii. Zrujnowałem przez to swój dekoder Cyfry +, zacząłem zalegać z opłatami za niego, a okazało się, że ten Polsat to najgorsza telewizja pod słońcem. Wciągnął mnie jeszcze ten program „Idol” i tak Polsat zawążył na moim życiu (śmiech). Z tego powodu napisałem tę piosenkę, a jeśli chodzi o polskich piłkarzy to wiedziałem, że tak szybko odpadną z tego turnieju.

- To dlaczego zdecydował się Pan na pracę w Polsce jako juror w „Idolu”?

- Dla forsy. Dobrze płacą, a ja miałem kłopoty finansowe. Zastanawiałem się skąd wziąć pieniądze, a tu dzwoni telefon i proponują dużą kasę. Popatrzyłem na żonę, dzieci, zrobiłem sobie wykaz zysków i strat i tak jest jak jest. Mam jednak dosyć tego programu. Całe szczęście, że już się kończy.

HYMN

Maciej Maleńczuk urodził się na początku lat 60. w Wojcieszowie, koło Złotoryi. Jest synem Barbary i Edwarda. Młody Maciek nie uczył się pilnie, uczęszczał do kilku szkół podstawowych, powtarzał szóstą klasę. Potem była jeszcze zawódka (ślusarz-spawacz - ukończona w więzieniu) i liceum zawodowe o specjalności obróbka skrawaniem. W 1981 roku odmawia służby wojskowej za co zostaje skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Wtedy pierwszy raz można było zobaczyć jego nazwisko na murach. Organizacja Wolność i Pokój rozwieszała ulotki „Uwolnić Maleńczuka! Czy Chrystus przyjąłby kartę powołania do wojska?”. Maleńczuk trafił do więzienia gdzie spędził w sumie półtora roku. Po wyjściu na wolność przez siedem lat zarabiał grając na krakowskich ulicach. W 1986 roku dołącza do zespołu Püdelsi, w którym występuje do dziś. Cztery lata później kończy z graniem na ulicach i zakłada własny zespół Homo Twist. Oprócz grania w zespołach Maleńczuk wydał także dwa solowe albumy, a w tym roku ukazał się jego poemat. Ma żonę Ewę i trzy córki: Imię i Rię oraz Zuzannę z innego związku.

- Czy oprócz hymnu i „Mundialeiro” będzie Pan dalej poruszał tematy sportowe w swojej twórczości?

- Zawsze można poruszyć temat dopingu, który małym zdaniem jest zbyt mało komentowany. Wszyscy uważają, że sprawy nie ma, a sprawa jest. W lekkoatletyce to jest przecież dramat.

Dyskografia Maleńczuka

Püdelsi, „Bela pupa” 1988, Homo Twist, „Cały ten seks” 1994, Püdelsi, „Viribus unitis” 1996, Homo Twist, „Homo Twist” 1996, Püdelsi, „Narodziny Zbigniewa” 1997, Homo Twist, „Moniti revan” 1997, solo - „Pan Maleńczuk” 1998, Püdelsi, „Psychopop” 1999, Homo Twist, „Live after death” 2002, solo - „Ande la more” 2002, Püdelsi, „Wolność słowa” 2003, solo - „Chamstwo w państwie” 2003, płyta dołączona do poematu pod tym samym tytułem.



Fot. Medej Gilbert

Rozmowa z Robertem Jończykiem, drugim trenerem Cracovii

Szukając drugiego Pelego

- Skąd się wziął pomysł, aby Pan pojechał do Brazylii?

- Pomysł się zrodził z rozmów przeprowadzonych z Markiem Kozmińskim, właścicielem większościowego pakietu akcji Górnika Zabrze. On zaproponował wspólny wyjazd, bo sam się tam wybierał. Cracovia przyjęła tę propozycję z kilku powodów, jednym z nich jest taki, że penetrujemy nie tylko środowisko lokalne, ale i międzynarodowe. Byli u nas już testowani czarnoskórzy zawodnicy z lig maltańskiej i szkockiej. I trzeba mieć oczy i uszy otwarte na takie możliwości. Polska otwiera się na Europę, świat, a szczególnie na Brazylię, która jest wylegarnią piłkarskich talentów. Kilku Brazylijczyków już gra w polskiej lidze, a jeżeli my chcemy w dłuższej perspektywie budować drużynę, to musimy używać tych metod jakim jest penetracja środowiska zewnętrznego.

- W Brazylii będzie Pan szukał zawodników na konkretne pozycje, czy jeżeli ktoś wpadnie Panu w oko, to zostanie ściągnięty bez względu na to, na jakiej pozycji występuje?

- I tak, i tak. Będę oglądał zawodników i jeśli się trafi jakaś perła, młody, niedrogi zawodnik, a bardzo utalentowany, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby takiego zawodnika ściągnąć. Może się z tego drugi Pele urodzić



Robert Jończyk (pierwszy z lewej) w Sao Paulo szuka piłkarzy

(śmiech). Szczególnie będę jednak uwrażliwiony na oglądanie zawodników na tych pozycjach, na których potrzebujemy teraz wzmocnień. Jak widać jawi się szansa awansu do pierwszej ligi, ale żeby ona nadal była potrzebna dwóch rzeczy - zespół musi być stabilny i wyrównany w swoich formacjach.

- Na które, konkretnie, pozycje oszukiwałby Pan piłkarzy?

- Mamy problemy z prawą obroną, będziemy szukać też napastnika. Potrzebny nam taki napastnik, który przy Piotrze Bani będzie egzekutorem, takim żądłem. To są pozycje najbardziej newralgiczne

do uzupełnienia. Drużynę trzeba jednak budować cały czas, nigdy nie można być zadowolonym. Dlaczego? Bo przytrafi się poważna kontuzja, która jakiegoś zawodnika wykluczy na parę miesięcy z gry i zawsze trzeba mieć wtedy zmiennika.

- Zawodnicy, których Pan miałby przywieźć z Brazylii mają nadawać się od razu do gry, czy mają jeszcze mieć czas na naukę?

- Jeżeli zauważę 17-latkę, supertalent, którego jeszcze nie można w tej chwili wpuszczać do gry, ale za rok już tak, to trzeba go pozyskać. Trzeba mieć też zawodników, którzy są gotowi do grania od zaraz. Tak było przecież z Kazkiem Węgrzynem. Jego zakup okazał się bardzo trafiony, a wtedy poszukiwaliśmy zawodnika, który po przyjeździe do zespołu od razu będzie grał, bo taka była konieczność. Przecież został on załatwiony na kilka dni przed pierwszym meczem z Polarem. Nie można jednak zapominać o perspektywie

- Czy bierze Pan pod uwagę, że Brazylijczyk grający w swojej ojczyźnie, po przyjeździe do Polski może już być innym zawodnikiem?

- Takie ryzyko trzeba zawsze założyć, ale w polskich klubach gra kilku zawodników na przyzwoitym poziomie z rodem z Brazylii: Batata w Pogoni, Brasília w Wiśle. Można by wymienić dłuższą listę tych, którym się nie udało, ale warto jest szukać, bo może w tłumie zawodników znajdzie się jeden, z którego będziemy mieli zysk.

- Na jak długo leci Pan do Brazylii?

- Z Polski wylatuję 9 listopada, a wracam 21.

Rozmawiał Paweł Pieprzyca

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantazyjne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenarii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szezepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.



PEUGEOT

Promocje 5-10-15%

Pięciolecie Salonu



www.golemo.peugeot.com.pl

Auto Centrum GOLEMO

Salony:

Kraków, tel.: (12) 269 22 52, ul. Grota Roweckiego 6 (7 dni w tygodniu)

Trzebinia, tel.: (32) 611 01 97, ul. T. Kościuszki 39

Wadowice, tel.: (33) 873 47 50, ul. Lwowska 72

Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 14, 0 607 305 255, ul. Podtatrzańska 3

SERWISY I STACJE KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, tel.: (12) 269 22 82, ul. Grota Roweckiego 6

Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 13, 0 609 224 555, ul. Podtatrzańska 3

Kazimierz Węgrzyn na ramionach kolegów



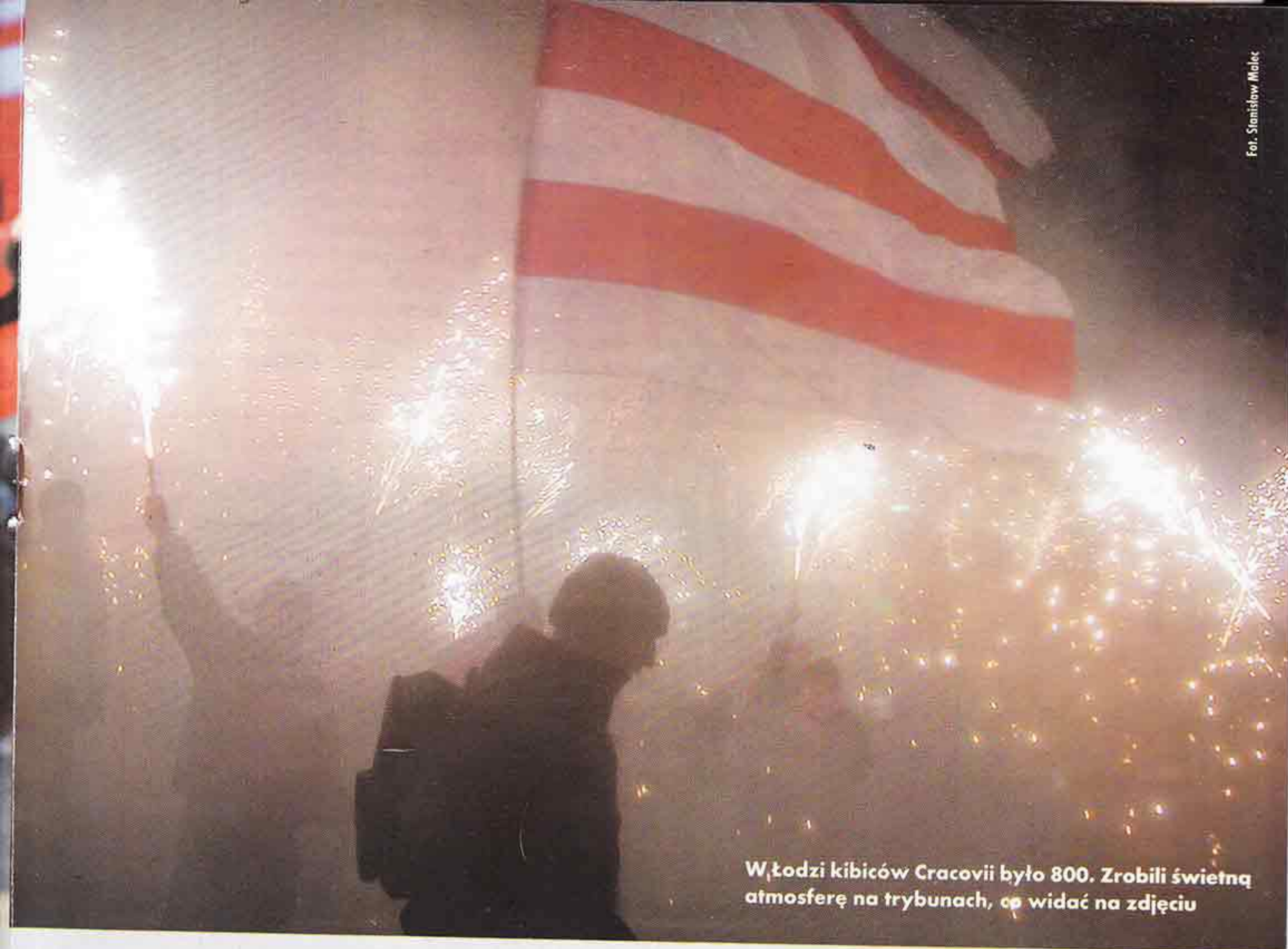
Fot. Maciej Gillert

ALUMINIUM KONIN – CRA

Paweł Nowak
i Krzysztof Radwański
cieszą się jak dzieci



Fot. Maciej Gillert



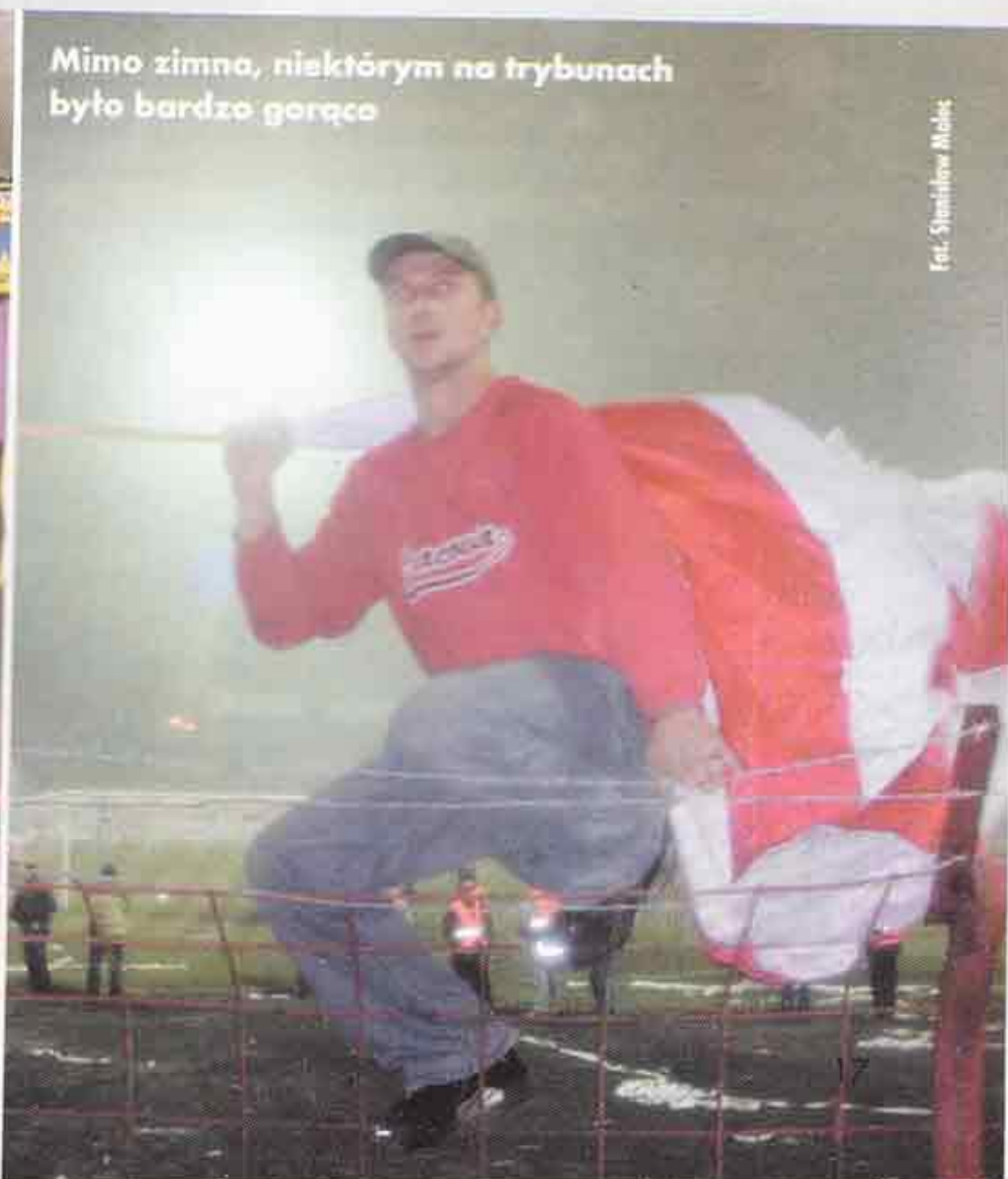
W Łodzi kibiców Cracovii było 800. Zrobili świetną atmosferę na trybunach, co widać na zdjęciu

OVIA – ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY

Większość fanów (600) podróżowała specjalnym pociągiem



Mimo zimna, niektórym na trybunach było bardzo gorąco



Tłoki Gorzyce

Nieobliczalni



Kolejny nasz przeciwnik - Tłoki Gorzyce w II lidze utrzymał się cudem. Zgodnie z uzyskanymi w ub. sezonie wynikami - spadł do III ligi, ale ponieważ ambitnym finiszem wysunął się na najwyższe „spadkowe” miejsce - po nie zgłoszeniu do rozgrywek Pogoni Szczecin - został w szeregi drugoligowców przywrócony. Gorzyce to jedyna w Polsce wieś mogąca się poszczycić II ligową drużyną.

Założycielem Koła Sportowego Stal Gorzyce byli piłkarze... Wisły Kraków - „zestani” w 1949 do pracy w tamtejszym zakładzie przemysłowym. Oficjalnie klub powstał w 1957 roku. W 1992 zmieniono jego nazwę na „Tłoki”. W roku 1974 gorzycki

klub awansował do III ligi, w której grał dwa lata. Kolejny awans do III ligi nastąpił w 1991 roku. Drużyna została wzmocniona ligowymi wyjadaczami z Mielca, Rzeszowa i Stalowej Woli.

Zapewniało to stabilną pozycję w środku III ligowej tabeli. Ambicje działaczy z Gorzyce sięgały jednak wyżej. Kolejnych wzmocnień dokonano w roku 1999 i dzięki temu w roku 2000 nastąpił

historyczny dla Gorzyce awans do II ligi, w której zespół gra do dziś zajmując miejsca w dolnej połowie tabeli (najwyższe - 10. - w sezonie 2001/02). W obecnym sezonie Tłoki wystartowały słabo, ale zmiana trenera zaowocowała lepszymi wynikami. Szczególnie groźne Tłoki są na miniaturowym boisku u siebie, gdzie m.in. pokonały Szczakowiankę i Jagiellonię.

Wyniki Tłoków w sezonie 2003/04:

- ☛ na wyjeździe: Podbeskidzie 1-1, Pogoń 0-2, ŁKS 1-1, Zagłębie 0-1, Polar 2-4, Ruch 1-1, Arka 0-0, Błękitni 2-1
- ☛ u siebie: Bełchatów 1-4, Aluminium 3-0, Szczakowianka 3-2, Stasiak 0-0, Radomsko 1-1, Jagiellonia 2-0

Z Tłokami Cracovia w II lidze jeszcze nie grała. Czterokrotnie spotkała się natomiast z gorzyczanami w III lidze uzyskując wyniki:

- ☛ w Krakowie: 1-1, 1-0
- ☛ w Gorzycach: 1-1, 1-2

Bramki dla Pasów w tych pojedynkach zdobyli: **Rafał Kmak**, **Marek Baster**, **Robert Ziółkowski** i **Paweł Zegarek**.

Strona www: <http://strony.wp.pl/wp/zkstlokgorzyce/>, oficjalna.

Najlepszymi zawodnikami zespołu z Gorzyce są doświadczeni ligowcy: bramkarz **Krzysztof Pyskaty** (42 mecze w ekstraklasie), pomocnicy: **Tomasz Tułacz** (126 meczów, 11 bramek) i **Paweł Szafran** (61 meczów, 3 bramki)

oraz ukraiński napastnik **Anatolij Ławryszyn**.

miś



Leopard SA

INFORMACJE I SPRZEDAŻ
Leopard BIURO NIERUCHOMOŚCI,
ul. Senatorska 26
tel./fax (012) 427 02 07, 427 23 20

OFERUJE DO SPRZEDANIA ATRAKCYJNE MIESZKANIA ORAZ LOKALE UŻYTKOWE

KROWODRZA UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

- pow. mieszkań: 29-85m²
- ceny: 3500-4000 zł + VAT
- garaże i miejsca postojowe
- budowa rozpoczęta,
termin oddania II kwartał 2004



SALWATOR UL. MLASKOTÓW

- kameralny budynek apartamentowy
- ceny: 4150-4500 zł + VAT
- termin oddania I kwartał 2004



KROWODRZA UL. WROCŁAWSKA

- wszystkie mieszkania sprzedane
- miejsca postojowe w garażu podziemnym,
cena 20.000 zł brutto
- termin oddania XII 2003





Ostatnim naszym przeciwnikiem w rundzie jesiennej II ligi jest jeden z najgłośniejszych ostatnio klubów w Polsce.

Szczakowianka Jaworzno powstała w roku 1923, jednak przez długie lata pozostawała w cieniu starszej o sześć lat Victorii i bogatszego Górnika.

Szczakowianka Jaworzno

Przekręcianka

Największym sukcesem Szczakowianki w ciągu pierwszych 70 lat istnienia klubu był awans do A-klasy w 1938 i roczna gra w IV lidze (1973/74), gdzie dostawała srogie baty m.in. od będącej wówczas „na dnie” Cracovii. Przed wojną (i tuż po niej) Szczakowianka była klubem wielosekcyjnym - miała nawet sekcję... teatralną.

W 1994 prezesem klubu został miejscowy działacz SLD - **Tadeusz Fudała**. Układy prezesa zaowocowały pozyskaniem bogatego sponsora (Garbarnia Wrona), co odbiło się na wynikach sportowych. W 1997 Szczakowianka awansowała do IV ligi. Wrona - jako właściciel Garbarza Zembrzyce - wzmocnił jaworzniński klub piłkarzami z nad Skawy.

Szczakowianka zajęła w tabeli 2. miejsce (za Ceramedem), ale wywalczyła awans do III ligi w niespodziewanie ogłoszonych barażach - pokonując Fortunę Głogówek. Po awansie wzmocniono zespół zawodnikami z doświadczeniem I ligowym - i... kolejny sezon przyniósł kolejny awans - do II ligi.

Nastąpiły dalsze wzmocnienia. Nikt nie dawał jaworzniaczom szans na utrzymanie się w II lidze... tymczasem Szczakowianka wprowadziła

nie była w stanie „przegonić” Lecha i Orłenu, ale wykorzystując potknięcia Łęcznej, Bełchatowa i Ceramiki - niespodziewanie dla wszystkich zajęła trzecie „barażowe” miejsce.

Przed barażami nastąpiły kolejne wzmocnienia, m.in. ściągnięto z Victorii - **Branko Rasica**. I znów nikt nie dawał jaworzniaczom szans w meczu z Radom-

skiem, w którym grali m.in.: **Adam Matysek, Sławomir Wojciechowski, Olgierd Moskaiewicz, Marcin Bojarski, Radosław Kowalczyk** czy **Artur Prokop**. A jednak... Szczakowianka wygrała pierwszy mecz 2-0 i uległa w rewanżu 0-1.

I wtedy wybuchła bomba. Radomszczanie udowodnili, że Rasić nie miał

prawa grać w barwach Szczakowianki gdyż miał wciąż ważny kontrakt z Victorią. PZPN „zgfupiał”. Mimo, że (w myśl przepisów) sprawa była oczywista - po długich naradach ustalono... że drużyny mają rozegrać ze sobą dodatkowy, trzeci mecz. Na to nie zgodził się prezes Radomska twierdząc, że nieuprawniony zawodnik oznacza walkower w pierwszym meczu i sprawa powinna być w ten sposób załatwiona. A zatem PZPN ukarał walkowerem... Radomska za „odmowę przystąpienia” do meczu i w ten sposób drugi raz Szczakowianka wyszła zwycięsko z baraży.

W ten sposób niespodziewanie trafiła na pierwszoligowe boiska. Dokonano kolejnych wzmocnień i wydawało się, że nie będzie problemów z utrzymaniem się. A jednak - jaworzniński klub po raz kolejny objawił swoją nieprzewidywalność. Jeszcze na kolejną przed zakończeniem rozgrywek Szczakowianka była na miejscu spadkowym i dopiero -

dziwny dla niektórych - remis z Górnikiem Zabrze pozwolił na odroczenie wyroku przez baraże.

Klub nie bał się ich. Dotychczas miał bowiem w barażach szczęście, a i przeciwnik - Świt Nowy Dwór - był słaby. I faktycznie: po dość niespodziewanej porażce w Nowym Dworze (0-1), w Jaworznie Szczakowianka wygrała bez problemów 3-0 i zachowała status pierwszoligowca.

Trener **Albin Mikulski** i działacze podpisali kontrakty z niezłymi zawodnikami (**Grzegorz Król, Adam Kompała, Jacek Wiśniewski**). O mało co w Szczakowiance graliby także **Kazimierz Węgrzyn** i Moskaiewicz. Taka kadra - to silny klub środka tabeli ekstraklasy. Tymczasem w kilka dni później po raz kolejny wybuchła „barażowa bomba”. Prezes Świtu **Wojciech Szymański** oskarżył swoich zawodników o sprzedanie, a Szczakowiankę o kupienie meczów barażowych. Tym razem PZPN zareagował bardziej zdecydowanie niż przed rokiem.

Piłkarzy Świtu zdyskwalifikowano dożywotnio, a Szczakowiankę ukarano walkowerem, co degradowało ją do II ligi. Jako karę dodatkową orzeczono odjęcie

10 punktów na starcie II ligowych boisk. Wydawało się, że to, a także odwołanie się sponsorów „załatwi” klub. I tu Szczakowianka po raz kolejny zaskoczyła.

Mimo niezakończonych do dziś „afery barażowej” (klub odwołał się, ale większość specjalistów jest przekonana, że nic to nie da, gdyż PZPN rehabilitując się za ewidentny błąd sprzed roku - tym razem „nie popuści”), mimo niejasnych interesów prezesa, mimo braku pieniędzy - zawodnicy grają dobrze. Zdobyli tyle samo punktów co lider i tylko odjęciu 10 pkt „zawdzięczają” miejsce w środku tabeli.

Tym razem nie podamy wam najlepszych zawodników zespołu. Szczakowianka bowiem ma taką „pakę”, że powinna bez problemu roznosić III-ligowych przeciwników. To, że tak nie jest - wynika z psychiki a potęgowane jest zaległociami finansowymi. Czeka nas jednak ciężki mecz. Nie jest wprowadzić wykluczone, że w przerwie zimowej Szczakowianka się rozpadnie (chęć zmiany barw klubowych zgłosiło 12 kluczowych zawodników), ale póki co - zawodnicy grają, i to grają na poziomie do jakich obligują ich nazwiska. W ostatnich meczach pozytywnie zaskakuje teoretycznie „najślabszy” Hubert Jaromin pozyskany z Ruchu Radzionkow. Szczakowianka preferuje grę techniczną i otwartą, co sprawi, że mecz z Cracovią może być jednym z najciekawszych i najładniejszych meczów rundy jesiennej II ligi.

miś

Wyniki Szczakowianki w tym sezonie: u siebie: Podbeskidzie 5-2, Pogoń 0-0, ŁKS 2-1, Polar 1-1, Ruch 1-0, Arka 4-0; na wyjeździe: KSZO 1-1, Bełchatów 2-1, Aluminium 3-1, Tłoki 2-3, Zagłębie 0-0, Stasiak 3-1, Radomska 1-2, Jagiellonia 2-0.

Cracovia nie grała dotąd ze Szczakowianką w II lidze. W sezonie 1973/74 (IV liga) u siebie wygraliśmy 6-0, a na wyjeździe 4-0. W sparingu wiosną tego roku uzyskaliście z jaworzniaczami remis 3-3.

szcze na kolejną przed zakończeniem rozgrywek Szczakowianka była na miejscu spadkowym i dopiero - dziwny dla niektórych - remis z Górnikiem

10 listopada zawodnicy, działacze i kibice hokejowi spotkali się na imprezie integracyjnej, na rozpoczęcie nowego sezonu hokejowego. Wśród przybyłych gości byli przewodniczący komisji sportu Rady Miasta Krakowa **Zbigniew Lach**, radny **Stanisław Rachwał** (członek tej komisji), **Jakub Tabisz** – wiceprezes spółki MKS Cracovia SSA, **Adam Zięba** – prezes SKF Cracovia i szef hokeja w Cracovii. Obecni byli hokeiści z kapitanem **Pawłem Kozendrą** na czele, trener **Mieczysław Nahuńko** wraz z kierownikiem



Zbigniew Lach

drużyny **Włodzimierzem Klitą**, a także kibice stowarzyszeni w organizacji „Teraz Hokej”. Atmosfera kawiarni „Krzysztofor” sprzyjała luźnym rozmowom między przybyłymi, grał zespół „Kashmir”, organizatorzy przygotowali też szwedzki stół z poczęstunkiem dla zaproszonych gości. Imprezę rozpoczęła prezentacja hokeistów dokonana przez prezesa Ziębę, potem przemawiali oficjele – a następnie nastąpiła cześć nieoficjalna poświęcona na wspólne fotografie i rozmowy. Podczas imprezy zapowiedziano powstanie sekcji hokeja kobiet, w tej chwili trwa nabór do tego zespołu.

Lodowisko dla Cracovii

W czasie swojego przemówienia na imprezie w Krzysztoforach przewodniczący komisji sportu Zbigniew Lach, zadeklarował, że 1 grudnia br. lodowisko przejdzie w ręce Cracovii. Pozostają tylko formalności i już niedługo obiekt przy ulicy Siedleckiego, wg słów pana rad-

nego, będzie w naszym zarządzie. Należy się cieszyć, bo nie od dziś wiadomo że takie rozwiązanie pozwoli na stabilny rozwój hokeja w naszym klubie.

Parkany z NHL

Podczas imprezy **Tomasz Kosiński** zaprezentował parkany, które otrzymał w darze od polonusów z Chicago. Inicjatorem całego przedsięwzięcia był **Ryszard Cieśliski**, do niedawna zawodnik i trener Cracovii, a głównym fundatorem pan **Janusz Domanus**. Zaprezentowana została koszulka klubowa z nazwiskiem fundatora, która wkrótce wraz z adresem okolicznościowym zostanie wysłana do Chicago w podziękę za ten wspaniały

Kameralna inauguracja

„Pasy” w Krzysztoforach

podarunek. Prezes Zięba poinformował, iż Janusz Domanus otrzymał tytuł „wielkiego przyjaciela krakowskiego hokeja”. Zgromadzeni nagrodzili ten gest fundatora wielkimi brawami. Bramkarz Kosiński doceniając jakość podarowanego sprzętu stwierdził, że nie miał takich parkanów od 6 lat (sprzęt jest najwyższej klasy – taki jakiego używają zawodnicy w NHL).

Razem raźniej

Impreza była wspaniałą okazją do zintegrowania środowiska piłkarskiego z hokejowym. Trener **Wojciech**



Tomasz Kosiński prezentuje parkany z Chicago

Stawowy z trenerem Nahuńką wymieniali uwagi dotyczące prowadzenia drużyn, długo rozmawiali ze sobą kierownicy **Maciej Madeja** i Klita. **Wojciech Wojciechowski** obiecał nam że pojawiał się będzie wraz z trenerem Stawowym na hokeju, powiedział również że postara się sprowadzić całą drużynę piłkarską na najbliższy mecz. Powstała również inicjatywa zorganizowania wspólnej imprezy hokejowo-piłkarskiej, na której mogliby się poznać bliżej zawodnicy obu sekcji.

karvin



Czterech muszkieterów: Stawowy, Klita, Nahuńko i Madeja

Ci, którzy nie pojechali do Łodzi na wyjazdowy mecz piłkarzy, mieli niepowtarzalną okazję spędzenia sobotniego wieczoru w przytulnych ścianach lodowiska „Krakowiaki” oglądając pierwszy w bieżącym sezonie występ hokeistów Cracovii przed własną publicznością. Przeciwnik nie był zbyt wymagający (TKH Toruń II), pora rozpoczęcia meczu dość nietypowa (20.00), jednak nie odstraszyło to prawie stu osób, które wypełniły trybuny krakowskiej hali lodowej...

Wieczór był dość zimny, co zaowocowało dość szybką grą, w której hokeiści Cracovii próbowali strzelić jak największą ilość bramek gościom z Torunia, ci zaś próbowali utrzymać równowagę na dość śliskim tego dnia lodzie. Obie strony zrealizowały swoje cele - 16 bramek strzelonych przez „Pasy” budzi szacunek, dogranie meczu przez torunian bez kontuzji również. Szczęśliwie dla nich późna pora rozgrywania zawodów na tyle uspiła rezerwowego bramkarza „Pasów”, **Mariusza Wierońskiego**, że przepuścił do siatki lekki strzał napastnika gości, co przyniosło im honorową bramkę.

Oceniając grę hokeistów Cracovii można zauważyć pewną prawidłowość - co prawda zdobycie bramki podczas gry w przewadze przychodzi im z najwyższym trudem, natomiast

Wreszcie w Krakowie



Fot. Edward Karczmarski

dużo łatwiejsze okazuje się to podczas gry w osłabieniu...

W rewanżowym, niedzielnym meczu nie było już tak łatwo - torunianie przez noc wyraźnie nabrali sił (było to efektem smacznej kolacji w zaprzyjaźnionej z krakowskimi hokeistami Re-

stauracji Krakowskiej i wygodnego noclegu w równie zaprzyjaźnionym Hotelu Orient) i obronili się przed dwucyfrowką. Kibiców nie stety więcej niż w sobotę nie było, co można tłumaczyć koniecznością dojścia do siebie po podróży na trasie Kraków - Łódź - Kraków.

Po meczu udało się nam porozmawiać z kapitanem drużyny **Pawłem Kozendrą**. Oto, co powiedział czołowy obrońca Cracovii: - Nie lubię takich meczów. Młodzi zawodnicy, ja cy stanowią trzon drużyny rezerwowej TKH Toruń często braki umiejętności nadrabiali foulami, co mogło spowodować kontuzje. Nie były to oczywiście faule złośliwe, raczej wynikały z młodego doświadczenia i braków w wykształceniu. Szczęśliwie udało się uniknąć jakiś poważniejszych urazów. Coraz lepiej rozumiemy się z moim partnerem w obronie, Marcinem Kotulą. Szkoda, że przyszło tak mało ludzi. Może za tydzień będzie pod tym względem lepiej...

A co na to nowy nabytek Cracovii, **Marcin Kotuła** - Mecz był dość łatwy, cieszę się ze zdobycia bramki w sobotnim meczu, w sytuacji gdy graliśmy w trójkę przeciwko czterem zawodnikom gości - to było całkiem ładna okoliczność... Oby w kolejnych meczach poszło nam równie dobrze.

Chcieliśmy zapytać o opinie o pierwszych meczach kibiców, ale gdzieś zagubili się w pustych przestrzeniach trybun...

Po niedzielnym meczu odbyło się bardzo miłe spotkanie przy obiedzie w Restauracji Krakowskiej, na którym obok zawodników i działaczy sekcji hokejowej Cracovii było kilku bardzo ciekawych ludzi... Ale o tym w kolejnym numerze.

sabciu



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ
BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!
Już nie musisz kupować sprzętu !
Damy Ci go za darmo !!!
Przekonaj się sam dlaczego
warto mieć takie łącze ?!**

Zadzwoń lub napisz:

**K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.
ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków
e-mail: biuro@kki.pl http://www.kki.pl
tel. (012) 428 20 40**

Firma Handlowo-Uslugowa

HEKTOR

* OCHRONA MIENIA * SPRZĄTANIE

30-732 Kraków, ul. Gliniana 15/86
tel./fax (012) 653 42 59, e-mail: hektor7@op.pl

kompleksowa obsługa reklamowa

studio reklamy nie-banalnej



katalogi
foldery
ulotki
plakaty
wydruki wielkoformatowe
teczki firmowe
papier firmowy
wizytówki
gazetki firmowe
projekty okolicznościowe
kalendarze firmowe na 2004 rok



fotografia (analogowa i cyfrowa)
katalogowa
studyjna
reprodukcje
reportaż



strony www
serwisy internetowe
sklepy internetowe
prezentacje multimedialne na CD
wizytówki internetowe

(12) 416 24 19
0 695 589 791

www.reklama.pds.pl

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa
lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

- PROTETYKA ● CHIRURGIA
- ORTODONCJA ● RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

5% rabatu

„WYSPA SKARBÓW”

Meble używane

z Niemiec i

Holandii.

Centrum

Handlowe Świt

os. Teatralne 10



drukarnia

SKLENIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02

◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe ◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3

30-107 Kraków

LEASINGI:

- NIERUCHOMOŚCI
- ŚRODKÓW TRANSPORTU
- MASZYN, LINII TECHNOLOGICZNYCH
- PRZEDSIĘBIORSTW
- ZWROTNE

KREDYTY:

- DLA OSÓB
- DLA FIRM
- HIPOTECZNE

DODATKOWO:

- PROJEKTY BUDOWLANE
- LEGALIZACJA INWESTYCJI
- POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!

tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,
tel.kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489



Vigo

Producent odzieży sportowej poleca:

-  profesjonalne stroje meczowe i treningowe
-  dresy
-  ortaliony
-  getry

Przedstawiciele na terenie Małopolski:

KRAKSPORT
31-564 Kraków
Al. Pokoju 32

SPORTTIV
30-063 Kraków
Al. 3 Maja 7

www.vigo-sport.pl



Zygmunt Chruściński

Wspomnienia starego piłkarza

Pierwsza wojna światowa przerwała moje zapędy footballowe na długo, bo aż na 8 lat, po których to upływie zapisałem się do Klubu Sportowego Cracovia. Było to w roku 1919, na wiosnę. Wraz ze mną zapisało się do klubu 16 moich kolegów, z których wielu, po kilkuletniej grze, odpadło z szeregów czynnych piłkarzy, a ja zatruty narkotykiem piłkarstwa, zostałem wierny Cracovii przez pełnych 16 lat! I z tych 16 lat w Cracovii, mam najpiękniejsze wspomnienia(...) Różnicy pomiędzy młodszym piłkarzem, a jego kolegą z pierwszej drużyny, nie uznawano w Cracovii. Wszyscy byli kolegami, nikt się nie wywyższał i nie traktował swych młodszych kolegów źle: przeciwnie, zachęcano do bliższego koleżeństwa, przyjaźni. Pamiętam, gdy jako gracz rezerwowy, zostałem na jakiś tam mecz, wstawiony do pierwszej drużyny. Miałem ogromny respekt i szacunek do tych wielkich kolegów. Do każdego z nich zwracałem się per pan. Tu jednak spotkała mnie miła niespodzianka. Z miejsca wytłumaczono mi, że w drużynie Cracovii nie ma różnic, że wszyscy są kolegami i do wszystkich należy mówić ty.

AGATAFANA Z KONSTANTYNOPOLA

Nie grałem jeszcze stale w pierwszej drużynie, a mimo to wyjechałem już w roku 1919 w listopadzie do Wiednia, jako rezerwowy. Cracovia grała wówczas z Admirą, przegrywając nieznacznie 3-4. W następnym dniu zremisowaliśmy z W.A.F. 4-4. Wyniki te, ze względu na doskonałą lokatę w tabeli ligowej, obu wiedeńskich drużyn, były dla nas wybitnie zaszczytne.

Wówczas nie poznałem ową radość wyjazdu za granicę z drużyną Cracovii. W czasie tego wyjazdu grał z nami w drużynie przeciwko niemieckiej Wiedeńskiemu Francuskiemu Danz, którego nazywano Agatafana. Nie wiadomo, czy to był jego prawdziwy imię, czy



też dla kolosalnego apetytu jaki wykazywał. Co ważne, nie znał on wcale języka niemieckiego. W czasie rozmowy w szatni, przed meczem z Admirą, jego przeciwnik lewy pomocnik, zagadnął go po niemiecku:

- Nie jesteś o wiele wyższy ode mnie, kolego!

- Agatafana - odrzekł mu Danz na to, myśląc zapewne, że tamten mu się przedstawia.

- Nie rozumiem po polsku - odpowiada pomocnik Admiry.

Oczywiście, że śmiech jaki wówczas rozległ się w szatni zdumiał zawodników austriackich, którzy nie wiedzieli o co chodzi. Słowa, którego użył Danz nie rozumiali także zawodnicy Cracovii nie rozumiał go również sam Danz. Zaciekawionym wiedeńczykom wyjaśnił później Ludwik Gintel, że Danz jest naszym nowym nabytkiem ... z Konstantynopola!

BRAMKARZ TEŻ PIŁKARZ

Cracovia była jedynym klubem w Polsce, który w tym okresie wyjeżdżał poza granicę kraju i równocześnie pierwszą drużyną polską, która została zaproszona do Paryża, na urządzany tam z okazji jubileuszu klubu paryskiego Red Star, turniej piłkarski. W turnieju tym oprócz Cracovii wzięły udział drużyny Servette ze Szwajcarii i wicemistrz Francji Racing Club de Paris. Z mistrzem Szwajcarii zremisowaliśmy 1-1, zaś z Red Starem przegraliśmy po wyrównanej grze 3-5, co dla nas było rezultatem zaszczytnym, zważywszy że gospodarze grali z czterema internacjonalami w swym składzie i że grali niezwykle ostro. Przy czym bramkarza naszego Popiela, wepchnięto dwukrotnie z piłką do bramki. W Paryżu, jak w ogóle wszędzie na zachodzie nie obchodzono się z bramkarzami zbyt łagodnie, tak jak się to u nas dzieje. Napastnicy francuscy szli na bramkarza niezwykle ostro, tak że tek wolał

częstokroć wyrzucić piłkę na kórner, aniżeli wdawać się z nimi w pojedynek. Po zawodach Popiel zapytał sędziego prowadzącego mecz, dlaczego pozwala na atakowanie bramkarza, narażając go w ten sposób na kopnięcie w ręce. Otrzymał wówczas taką



W Wiedniu



W Paryżu



W Turcji

odpowiedź: - Jeśli napastnik czy też pomocnik, który gra nogami, może być atakowany przez przeciwnika w chwili kiedy trzyma piłkę przy nodze, to dlaczego nie może być atakowany bramkarz trzymający piłkę w rękach? Bramkarz ma nie tylko nogi do gry ale także i ręce. Trzeba pozbyć się szybko piłki a wtedy bramkarz nie będzie atakowany.

REMIS NA CAMP NOU

We wrześniu 1923. Cracovia została zakontraktowana na 10 spotkań w Hiszpanii, gdzie między innymi mieliśmy grać ze słynną podówczas drużyną FC Barcelona, której dotychczas nie pokonał nikt

nie - Andy. ant
30



Paris 1922
Red Star - Cracovia
5 : 4



w Europie. Wyjazd do Hiszpanii był zorganizowany wprost świetnie. Kierownikiem sekcji piłki nożnej w Cracovii, był słynny krakowski chirurg dr Hładij, który w troskliwy sposób opiekował się sekcją. Ekspedycję do Hiszpanii objął dr Lustgarten, mający szerokie doświadczenie i znający doskonale stosunki sportowe za granicą.(...) Na boisku Barcelony

spotkaliśmy się z naszym byłym trenerem **Pozszonym**, który później, po meczu, był bardzo miłe rozczarowany naszą formą. Przepowiadał nam bowiem bardzo wysoką porażkę znając możliwości naszej i przez siebie trenowanej drużyny hiszpańskiej. Toteż kiedy po równorzędnej grze, mecz zakończył się wynikiem 1-1. Pozszony nie miał dla nas słów pochwały. Właściwie mecz ten wygramy, gdyż na 10 minut przed końcem strzeliłem regularną bramkę, którą sędzia odgwizdał ale w chwili kiedy staliśmy już na środku, podbiegł sędzia liniowy wymachując chorągiewką na znak, że bramka strzelona została ze spalonego. Rzecz zrozumiała, że sędzia skwapliwie z tego skorzystał i bramki nie uznał. Łącznie podczas wyjazdu rozegraliśmy 10 meczów, z których 1 wygramy, 4 zremisowaliśmy a 5 przegrali.

JOSEŁ. NIE RÓB MI WSTYDU

W stolicy Turcji byliśmy 7 lub 8 dni. Wykorzystaliśmy czas i zwiedzaliśmy ją jak najdokładniej. Na pierwszy ogień poszły naturalnie wszystkie meczety, począwszy od najładniejszego i najświetniejszego Aja Sofia (dawniejszy chrześcijański kościół Św. Zofii).

Godnym widzenia jest pałac ostatniego z sułtanów państwa ottomańskiego, to też zwiedzaliśmy go dość długo. Wiele uciechy sprawił nam przegląd słynnych bazarów, położonych po drugiej stronie Złotego Rogu, w dzielnicy Fener Bagtsche, gdzie sprzedawcy oferując nam wyroby tureckie, częstowali nas kawą po turecku, podawana



w ministerstwach filizacczkach. Bili przy tym czołem przed nami, lecz stawiali tak wysokie ceny, że towarzyszący nam przedstawiciele tureckiego ZPN, śmiali się do rozpuku. Aby przekonać nas o swym rzekomo szczerym zarobku i stosunkowo niskich cenach zaoferowanych artykułów, handlarze rozdzielali swe wschodnie szaty i oddawali nam klucze od sklepu, oddając tym samym wszystko do dyspozycji, jeśli im tylko udowodnimy, że chcą nas oszukać. Po długich targach, nabywaliśmy różne drobiazgi, jak szale tureckie, oryginalne dywaniki-modlitewniki, fezy itd. Jako pewnego rodzaju nagrodę za wygrane mecze,

kierownictwo PZPN-u i KOZPN-u obiecało nam wycieczkę na wyspy Principo, na Morzu Marmara. Obietnicy tej oczywiście dotrzymało!

W blisko 25 osób, udaliśmy się małym stateczkiem na całodzienną wycieczkę, na słicznie położoną na pełnym morzu małą wyspę. Po przyjeździe na miejsce oraz dobrym obiedzie i wspaniałej tureckiej kawie przed restaurację, w której jedliśmy obiad, przyprowadzono kilkanaście już osiodłanych osiołków wraz z poganiaczami. Z okrzykami radości, rzuciliśmy się ochoczo każdy na wybranego przez siebie osiołka, usadawiając się wygodnie w siodłach, gotowi do odhycia wycieczki w głąb wysepki wierzchem. Nie wielu z nas jeździło w swym żuciu na tych upartych stworzeniach. Nie wielu też potrafiło na nich jechać.

Najpewniej i najlepiej jechał **Emil Górlitz** (miał prawdopodobnie kiedyś z osłami do czynienia), gorzej już jechał **Wacek Kuchar** i **Józef Kałuża**, jeszcze gorzej reszta z nas, ale człowiekiem, któremu osioł się zaciął był nasz nieszczęśliwy **Ludwik Gintel**. Nie wiem dlaczego, nazwał on swego osiołka zdrobniałym imieniem **Joseł**. Gintel przemawiał do osiołka dopingując go i apelując do jego ambicji, by nie dał się wyprzedzić innym: - *Joseł! Ty się nie daj. Ty widzisz, że oni są na przedzie.*

Czy tobie nie wstyd? Joseł - Uparty osiołek wlokł się jednak nogami za sobą i nie kwapił się biec truchciakiem, jak zazwyczaj.

Na próżno poganiacz nawoływał i bił go batem długostopy,

zapatł się i szedł powoli. - Joseł, ty nie rób mi wstydu, proszę Gintel. Ty bądź ambitny! Ja cie proszę. To mówiąc głośko osła po karku, aż wreszcie zsiadł z niego i poklepał go po ramię. Osioł jakby tylko na to czekał pognął naprzód, a biedny Gintel biegnąc obok, z trudem wdrapywał się na siodło. Dogał on resztę zawodników, a zrównawszy się z nimi podpatrzył sposób na leniwe osły i odtąd jechał już stale na przedzie.

Fragmenty z przygotowywanej przez Jacka Chruścińskiego książki o jego dziadku Zygmuncie, wieloletnim piłkarzu „Pasów” i dziesięciokrotnym reprezentancie Polski.

JERZY PILCH



Bóg wybacza

Z przyjemnością przystępuję do polemiki, co zresztą mówię, polemiki, do wymiany pełnych lekkości zdań i myśli z Ludwikiem Stomma, przyjemność moja jest tym większa, że dawno tego nie było.

W ostatnim numerze „Polityki” Ludwik Stomma zachwyca się i daje nieprzyzwoite cytaty z najwyraźniej sprośnej powieści niejakiego Luisa Dumura „Rzeźnik z pod Verdun”, która to lektura przywodzi autora do sformułowania kuriozalnej tezy o wyższości Wisły nad Cracovią. Niestety Ludwiku, lektury, którym się oddajesz, wiodą ciebie na manowce i powinny być ci stanowczo zakazane. Przeciwno „Rzeźnikowi z pod Verdun”, który może jest jakimś bibliofilskim rarytasem, ja stawiam rarytas prawdziwy. Stawiam mianowicie dzieło, które, od czasu nabycia go w antykwariacie pana Kubickiego przy ulicy Hożej w Warszawie, studiuje nieprzerwanie (pan Kubicki sprzedał mi je sam wpiernw gruntownie przestudiowawszy) i którego przydatność w obecnej sytuacji jest uderzająca.

Przeciwno zakazanej lekturze Stomma stawiam „Nowy Indeks Książek Zakazanych oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo. Rzecz o nowym indeksie i komentarz do konstytucji Leona XIII”. Autor: ksiądz Władysław Szczepański. Kraków 1903. Nakładem autora. Czcionkami drukarni Czasu. W tym stuletnim woluminie książka Dumura wydana, jak podaje Stomma, w Poznaniu w 1924 roku, ma się rozumieć, nie figuruje, ale nie jest to żaden argument.

„Bardzo się myślą ci, co mniemają, że całą kwestię o niedozwolonych książkach można przeciąć zajrzeniem do imiennego indeksu; jeśli danej książki nie ma w imiennym indeksie wtedy już jest dozwolona. Tacy (np. Stomma – dopisek mój JP) bardzo się myślą. Bo wobec tego, że setki tysięcy książek wychodzi corocznie, a wśród nich tysiące samych złych lub podejrzanych, niemożliwą jest rzeczą umieścić wszystkie na Indeksie. Wtedy należałoby Indeks o całe tomy corocznie wzbogacać, gdy tymczasem doświadczenie nas poucza, że przeciętnie około 10 książek rocznie dostaje się na indeks. Aby więc do czytania jakiejś podejrzanej książki można się zabrać ze spokojnym sumieniem, trzeba się wprzód upewnić, czy dane dzieło nie jest albo imiennie albo ogólnie ustawami zabronione”.

Niestety mój niezszedły przyjaciel nie upewnił się, jakby się upewnił, nie czytały książki budzące bezbożną refleksję, jakoby Krzysiu Hausner dobrze zrobił przechodząc z Cracovii do Wisły (nie, co czytał Hausner, że przeszedł, nie wiem, ale

z pewnością też coś zakazanego). A przecież Paragraf 9 rozdziału IV („O książkach sprośnych”) Indeksu dobitnie powiada, iż „Książki, które rzeczami ślizkiemi lub wszetecznymi »ex professo« się zajmują (rzeczy takie) opowiadają lub (ich) nauczają, są całkowicie wzbronione, bo trzeba mieć na oku nie tylko wiarę ale i obyczaje, które z czytania tego rodzaju książek, łatwo zwykły ulegać skażeniu”.

I niewątpliwie obyczaje (polemiczne) Ludwika Stomma na skutek czytania sprośnych książek uległy skażeniu, ponieważ stawia on całkowicie samobójczą tezę, jakoby Krzysiu Hausner na przejściu z Cracovii do Wisły zyskał piłkarsko, ponieważ miał tam możliwość otarcia się o dziewięciu aż reprezentantów Polski. Wśród owych dziewięciu kadrowiczów wymienia Stomma takich internacjonatów jak Polak czy Sykta, co musi mu sam Pan Bóg wybaczyć, ja nie, ponieważ grę tych zawodników pamiętam. Ale podanie w tym zestawie bramkarza Henryka Stroniarza, którego sławny, a zarazem jedyny, reprezentacyjny występ polegał na przepuszczeniu w Rzymie sześciu bramek (1965, Włochy-Polska 6:1, honorowy gol Lubański), dowodzi, iż Stomma prawdopodobnie ukradkiem czyta rzeczy jeszcze zgubniejsze od Dumura. Stroniarz, owszem, póki grał w Cracovii – był piłkarzem z zadatkami wybitności, przeszedłszy do milicyjnego klubu po drugiej stronie Błoni – zdziałał.

Żałuję, że przywodzącej Ludwika Stommę do katastrof poznawczych powieści pt. „Rzeźnik z pod Verdun” nie znam, tym bardziej żałuję, że przychodzi mi do głowy myśl, iż utwór ten nie musi być sam w sobie szkodliwy, być może szkodzi on tylko Stommie. Indeks w swej wszechstronności i takie przypadki odnotowuje. „Prawo przyrodzone nie zakazuje czytania niebezpiecznych książek choćby i najniegodziwszych, a nawet najbezwstydniejszych jakoby czytanie samo w sobie (intrinsece) było złem (jak np. intrinsece malum jest bluźnić Bogu), ale jedynie dla tego, że komuś w szczególności jest ono szkodliwym. Stąd gdy to niebezpieczeństwo lub aktualna szkoda nie ma u kogoś miejsca lub zagraża tylko z daleka (remote) a przytem jest słuszny powód czytania, wtedy lektura nawet najgorszej książki nie jest wzbroniona prawem natury. Przeciwnie może jakaś książka nie być niebezpieczną sama w sobie, ale dla indywidualnego usposobienia albo dla wieku szkodzi komuś – wtedy dla takiego (Stomma – dopisek mój JP) jest zabroniona sama przez się, prawem natury”. Wnosząc z przytoczonych w felietonie cy-

tatów, książka Dumura faktycznie nie musi być niebezpieczna sama w sobie, ale dla usposobienia i dla wieku Stomma jest najwyraźniej zgubna, przywodzi go bowiem do głoszenia jawnej nieprawdy, jakby Cracovia ostatnio pokonała Wisłę w 1949 r. Nawet jak punktem wyjścia miałyby być lata sześćdziesiąte (co nie jest jasne), nawet jakby szło tylko o mecze ligowe, to przecież każdemu oświeconemu wiadomo, iż nawet towarzyskie mecze derbowe stoją wyżej od ligowych, bo derby to derby i szlus. A poza tym nie ma co przesadzać z empią, statystyką i innymi trywialnie policzalnymi przestankami – futbol to jest metafizyka, pisaniem o tym nie raz i dobitnie.

Owszem, chwilowo z bilansów może wynikać, że Wisła częściej wygrywała z Cracovią niż na odwrót, ale – powtarzam – jest to stan przejściowy, w końcu nie z takich opresji nasz kraj wychodził. Poza tym zwycięstwa Cracovii, choć rzadsze, były zawsze i nie tylko z racji sporadyczności intensywniejsze, bywały one intensywne na planie kulturowym i miały wręcz literackie konsekwencje.

Kiedy na przykład w latach osiemdziesiątych załatwił Wisłę dwiema bramkami (jedna wprost z kornera) skrzydłowy Cracovii Cezary Tobolik, nazajutrz na łamach „Gazety Krakowskiej” znany poeta Jerzy Harasymowicz ogłosił cały cykl liryków opiewających nasze zwycięstwo. Nie pamiętam niestety tamtych wierszy, zaledwie strzępy fraz płaczą mi się w głowie („I sprawił te czary/prosty chłopak Tobolik Cezary?” – tak to jakoś szło), i bez względu na jakość tych wierszy, i bez względu na to, komu taka literatura powinna być zakazana – nie przypominam sobie w ogóle żadnej literatury opiewającej Wisłę. No cóż, nie o każdym śpiewają pieśni.

Oczywiście, wbrew twierdzeniu Stomma, nie zostałem kibicem Cracovii z powodu mieszkania w pobliżu jej stadionu, zostałem kibicem Cracovii między innymi i z tego powodu, że na pierwszym meczu ligowym, jaki widziałem w życiu (Wisła Kraków-Stal Sosnowiec), omal nie umarłem z nudów. Kończy Stomma swój tekst sloganem: Wisła pany, Cracovia dziady. Ponieważ tak kończy się, nie tylko z racji wyboru tematu, formalnie (bo przecież nie treściowo) wybitny felieton pióra mego przyjaciela, ja w odpowiedzi ani sloganu tego nie odwracam, ani nie wpisuję ci Ludwiku do sztambucha starożytnej maksymy mojej drużyny, która brzmi: „Bóg wybacza – Cracovia nigdy”. Tego nie czynię w żadnym wypadku. W końcu rozumiem twoje uniesienie, wszak wizja Cracovii grającej w europejskich pucharach musi być dla ciebie wyniszczającą wizją. Chyba żeby w finale tych rozgrywek Cracovia zagrała z Wisłą, w co jednak – szczerze powiem – wątpię.

Felieton Jerzego Pilcha zamieszczony w 43. numerze „Polityki”.

Maleńczuk i hymn

➔ Dla mnie pomysł z hymnem to REWELKA!! Mam nadzieje ze ten kawałek bedzie jeszcze lepszy od „Mundialeiro”. Maleńczuk to na prawdę fajny gość chociaż na pewno kontrowersyjny. Cieszę się, że to właśnie on a nie jakiś burak np. Michał W.

➔ Witam Pasiaków. Maleńczuk jest jednym z najlepszych artystów w tym smutnym jak pizda krajul! Powinności być dumni, że jest Crakusem i napisze dla Was hymn - ja bym był!!! Na ostatnim koncercie w Łodzi także mówił ciepłe słowa o Cracovii (nie pamiętam co dokładnie bo koncert był zaraz po meczu z Arką i byłem zdrowo tyknięty).

Maleńczuk i „Idol”

➔ Niestety kazali mu ubrać tę marynarkę, i nie ma mowy by ją zdjął, taki nakaz producenta programu.

➔ Dzięki dla MM. Mop był też w jakiejś klubowej koszulce i bez marynarki, ale wiecie jak to u nas jest. Jeżeli ktoś ubierze koszulkę jakiegoś Realu, MU lub Bayernu to problemu nie ma żadnego, ale w koszulkach klubów z Polski nie wolno. Jeżeli na koszulce Realu jest reklama Simensa to dobrze, ale polskich firm reklamować nie wolno. Taki to już kraj. Jeszcze raz dzięki dla Maćka.

➔ Odnośnie Idola to nie doszukujcie się tu jakiegoś spisku.. Maleńczuk ubrany był w moją koszulkę rozmiar M, a chyba każdy kto widział go na żywo wie, że obdarzony jest potężną posturą.. Pasy i tak były podobno widoczne, natomiast efekt ubrania się w mikrokoszulkę mógł być co najmniej śmieszny.. W swojej meczowej z nazwiskiem nie mógł wystąpić z powodu reklamy Comarchu.. chciałbym uspokoić fanów Cracovii donosząc, że to nie pierwsza obecność koszulki w Pasy na antenie Polsatu.. niedługo ciąg dalszy.. Maleńczuk został zarażony totalnie pasyistycznym bakcylem i możemy się spodziewać, że promować będzie Cracovię zawsze i wszędzie.. a możliwości i rozgłos ma spore.. na swój sposób te dwa dni i zrobione przez nas 1500 km były wzruszającym przeżyciem...

Tempo



Krzysztof

Przytuła jest krakowianinem i nie ukrywa, że chciałby grać w krakowskim klubie.

Nie jest też tajemnicą, że od pewnego czasu trwa romans pomocnika Szczakowianki z Cracovią.

Obie strony są zainteresowane zawarciem małżeństwa. Wielce prawdopodobne jest, że dojdzie do niego po 15 grudnia, bo wówczas - po wygaśnięciu kontraktu z klubem z Jaworzna - piłkarz stanie się wolnym zawodnikiem.

- Istotnie, to nie jest tajemnica, że rozmawiam z Cracovią, ale niczego jeszcze nie przesądzam - mówi Przytuła. - Dopóki nie złożę podpisu na kontrakcie, sprawa jest otwarta. Na pewno jednak nie będę dłużej grał w Jaworznie.

- Ale po pańskiej deklaracji odejścia z klubu, zmieniła się pana pozycja w drużynie.

- To zrozumiałe, że inaczej traktuje się zawodnika, na którego nie będzie można liczyć w następnej rundzie. W moim podejściu do treningu nic się nie zmieniło - daję z siebie dwa razy więcej niż do tej pory.

- Z myślą o grze w Cracovii?

- Ona jest najbliższej, chociaż dostałem również propozycję z pierwszoligowego klubu. Mam jednak nadzieję, że właśnie z Cracovią niebawem zagram w ekstraklasie. (5.11)

**Gazeta
Krakowska**

Od początku sezonu z drużyną współpracuje trener lekkoatletyki **Wacław Mirek** i jak na razie efekty są wyśmienite, zespół ma siłę na kilka spotkań z rzędu, a nie tylko na 90 minut.

- Nie zakładałem, że tak musi być - mówi Wacław Mirek - nie zawsze bowiem wszystko wyjdzie tak jak się zaplanuje. Tworzymy zespół szkoleniowy, starając się, by zespół grał jak najlepiej. Gra musi mieć podbaze w motorycznym przygotowaniu. W procesie treningowym udało się nam wypracować dobrą formułę. Były przypadki, że przesadziliśmy obciążeniem z trenerem Wojciechem Stawowym z aplikowanymi zawodnikom obciążeniami, ale te doświadczenia pozwolą nam unikać takich sytuacji w przyszłości. Jestem bardzo zadowolony z pracy w klubie. Udało się bezkolizyjnie wprowadzić nowe metody do treningu - przekonać drużynę, że sprawność,

to nie tylko sama siła, ale ogólny trening na płotkach i z piłkami lekarskimi. Stanowią one znakomite uzupełnienie treningu siłowego. Nie przenoszę gotowych schematów postępowania, tylko dostosowuję metody do zespołu. (5.11)

DZIENNIK POLSKI

- Partizan był bliski wygrania z faworytem numer jeden obecnej edycji Ligi Mistrzów i zrewanżowania się za porażkę w Madrycie 0-1. Zdobył więc punkt, czy raczej stracił dwa?

Tomasz Rząsa: - Chyba stracił. Mieliśmy kilka świetnych okazji do strzelenia bramek, ale ich nie wykorzystaliśmy. Real też miał, ale nie tak klarowne, jak my. W pierwszej połowie Delibasić strzelił z 3 metrów, ale Casillas obronił. Wcześniej Ilić strzelił nad bramką. W drugiej połowie najlepszą okazję miał Ilić, gdy po strzale Drulovicia, Casillas wypuścił piłkę z rąk, a nasz napastnik z 3-4 metrów tak nieszczęśliwie kopnął ją, że poleciała ona obok bramki. Szansę mieli też ponownie Ilić i Ilić. Real też miał okazję. Ronaldo był sam na sam z naszym bramkarzem, groźnie strzelali Guti, Zidane i Figo.

- Pan znowu toczył pojedynki głównie z Figo. Tuż po przerwie zarobił Pan żółtą kartkę za faul na nim...

- Figo w pierwszej połowie był poturbowany, był faulowany praktycznie przez wszystkich naszych zawodników. Gdy więc zaraz po przerwie sfaulowałem go, goście zaczęli coś krzyczeć do sędziego. Podejrzewam, że sugerowali mi, iż Portugalczyk nie jest oszczędzany i należy mi się kartka.

- Pan wszedł za kontuzjowanego Malbase. To był Pana 24. już występ w Lidze Mistrzów. Jest Pan z siebie zadowolony?

- Myślę, że zaprezentowałem się korzystnie. Miałem kilka wyjść do przodu, grałem agresywnie w defensywie. W miejscowej prasie dostałem "8".

- Tuż po meczu wymienił się Pan koszulką z Zidanem. Przypadek?

- Tak, zupełny przypadek, akurat stałem obok niego. Francuz chętni zgodził się na wymianę. To wielka osobowość piłkarska i bardzo miły człowiek. Moja kolekcja koszulek powiększyła się więc o jeszcze jedną. Mam już koszulki takich gwiazd jak Caniggia, Salgado, Zola i Salihamidzić.

(6.11)



Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPT!MA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personalem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPT!MA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Pieprzyca

Skład redakcji: Bartłomiej Juszcak, Marcin Karwiński, Adam Olszowski,
Bartłomiej Bil, Piotr Doległo, Krzysztof Sabor, Filip Keith

Fotoskład: Ryszard Wachel **Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski
Foto: Bartłomiej Bil, Maciej Gillert, Aleksander Pulczyński, Stanisław Malec

Korespondencje prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków, e-mail: pasy@cracoviakrakow.com
Miesięcznik „PASY” kupisz: „Pub Enigma”, ul. Miodowa 44, Pub „Wilcza Jama”, ul. Klanowica 2, kiosk
iucht Rondo Młocznicy (kierunek Wola Duchacka), MKS CRACOVIA, ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielo-
branżowy ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka – ul. Dembowskiego (parking główny obok restauracji „U Kmity”)

KONTO GRUPY 100
MILLENNIUM BIG Bank S.A.
nr 9511602202000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych prze-
kazach”) oraz pytania kierujcie do nasze-
go przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Egzemplarze pojedyncze – TYLKO 5
zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).

Można zamawiać wysyłkę hurtem.

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m²,
tel. (12) 2961996
ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987
os. Teatralne 19 – pow. 900 m²,
tel. (12) 6855717, 6805320
os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696
ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m²,
tel. (18) 5475157

ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276
ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

Łukasz Kubik

Belgia

Jest różnica w mentalności pomiędzy Belgią a Polakami. W Belgii żyją ludzie bardzo życzliwi. Kiedy są jakieś problemy czy kłopoty, każdy stara się bezinteresownie pomóc. Fajnie się tam żyło. Grałem tam w trzech klubach: Harelbeke, KV Mechelen i Excelsiorze Mouskron.

Strona w sieci

Z nią wiąże się ciekawa historia. Na początku nawet sam nie wiedziałem, że ją mam. Dowiedziałem się o niej od kolegi z KV Mechelen podczas treningu. Byłem piłkarzem tego klubu od trzech miesięcy i jeden z kolegów żartobliwie stwierdził, że tytu jest zawodników, a ja, nowy, mam już swoją stronę w internecie. Zatkalo mnie, nie wiedziałem co odpowiedzieć. Dostałem od niego adres tej strony i później nawiązałem kontakt z dziewczyną, która ją prowadzi. Od tamtej pory wspólnie na niej działamy. Stro-



na była prowadzona tylko w języku angielskim, ale po przyjeździe do Polski staram się, żeby najważniejsze wiadomości pojawiały się także w naszym języku, choć do polskiej wersji jeszcze daleka droga.

Stella

Moja dziewczyna jest Holenderką. Jej ojciec był dyrektorem klubu, w którym grałem - KV Mechelen. Ona przychodziła na mecze, a po spotkaniach, taka jest specyfika w Belgii, pojawiała na imprezach, podczas których zawodnicy rozmawiają ze sponsorami, zaproszonymi gośćmi. Tam zaczęliśmy rozmawiać, znajomość się rozwijała i tak się złożyło, że jesteśmy razem.

ROZMÓWKI NIEKONTROLOWANE

Piotrek! ŁADUJ!!!

W cyklu rozmów z kibicami - tym razem naszym rozmówcą jest Jacek, znany jako Olele. Zaczynamy od tradycyjnego pytania:

- Dlaczego Cracovia?

- Tak uczył dziadek, tak uczył ojciec i tak będę uczył swoje dzieci. Na razie moje córki i chrześnica są za Cracovią.

- Piłka, hokej?

- Trochę grałem w hokeja. Na Siedleckiego chodzę od czasu do czasu. Na piłkę zawsze. I na Kałuży i na wyjazdach.

- Jaki mecz wrył Ci się w pamięć i dlaczego?

- Z Piastem w Gliwicach. Dlatego, że pierwsza bramka była moja...

- **Chwileczkę, też byłem na tym meczu i widziałem, że strzelił ją Piotrek Bania...**

- Tak, ale to właśnie ja chwilę wcześniej krzyknąłem „ładuj”!!!

- A jaki mecz wprowadził Cię w taki zły nastrój?

- Ruch, prawie neospazmina była w użyciu. Dużo zdrowia ten mecz mnie kosztował...

- A pierwszy mecz?

- Oj, kosztował jeszcze więcej zdrowia... to były eliminacje do II ligi z Koroną (0-1, 1975 rok - przyp. red.). Straszna wtopa. Ale, jak widzisz mnie nie zniechęciło.

- Co najbardziej podoba Ci się w Cracovii?

- Trybuna, atmosfera. Ostatnio bilety. Są coraz ładniejsze. Moja młodsza córka je zbiera.

- **Lubisz atmosferę. Doping jest coraz lepszy, ale na pewno coś możnaby jeszcze poprawić. Co byś zmienił?**

- Za dużo jest powalonych malolatów

- A co sądzisz o trenerze Stawowym?

- Jest OK, choć po meczu z Ceramiką nie całkiem tak myślałem. To był chyba najgorszy mecz w tym sezonie. Trener tak ich jakoś ustawia, że z mocnymi gramy OK, a ze słabymi - dno. Ale widać już poprawę. To znaczy, że musimy wejść. Tylko I liga - tam nie ma słabych i będzie dobrze.

- **A jakie są Twoje najpiękniejsze wspomnienia związane z Cracovią?**

- Cały 82 rok z Arkiem na Sarego... To było piękne...

Miś i Karvin

Wybory Miss Kibicek Cracovii

Trwa konkurs organizowany przez redakcję „Pasów” i redakcję „Gazety Krakowskiej” na najpiękniejszą kibiczkę dopingującą drużynę Cracovii. Na każdym meczu rozgrywanym przy ul. Kałuży fotoreporter „Gazety Krakowskiej” robi zdjęcia naszych kibicek. Są one publikowane w „Gazecie Krakowskiej” i „Pasach”. Kolejną kandydatką jest **Paulina Hartabus**. Po rundzie jesiennej zostanie wyłoniona Miss.



foto jajo



Fot. Stanisław Molac

„Pasy” – to się czyta!

Pokusy i bonusy

Grupa 100 od nowego roku proponuje swoim członkom trzy rodzaje kart członkowskich: brązową (100 zł), srebrną (250 zł) i złotą (500 złotych miesięcznie). Z tytułu bycia „grupowiczem” płynąć teraz będzie o wiele więcej przywilejów: od bezpłatnego wejścia na mecze piłkarzy Cracovii, po stałe miejsce w loży honorowej. Wszystkie bonusy, ale i rygory opublikowane zostaną niebawem w „Regulaminie Kart Członkowskich”. W ostatnich tygodniach członkowie Grupy 100 ostro pracują nad planem pozyskania w 2004 roku zedeklarowanych modernizację stadionu Cracovii 100 tysięcy złotych. W planach są m.in. takie imprezy jak wielki koncert z udziałem **Nigela Kennedy’ego** i **Maćka Małeńczuka** czy okazały turniej z okazji 98-lecia KS Cracovia. Grupa 100 zaprasza! Bądź z nami i „Pasami”!

Ala nudy...

Nie, tylko same klubowe sukcesy, które wyrażają ponad przedsezonowe oczekiwania. Najpierw był nowy potężny właściciel, którego już swobodnie można nazywać fanatykiem. Potem wpadło kilka transferów, gdzie niektóre z nich zapierały dech w piersiach. No a na koniec zaczęto, wbrew nieszczęściu, potem coraz bardziej oficjalnie przekonywać o awansie do Ekstraklasy.

Jak zupełnie nie miałem tematu na felieton. Ze nową można pisać jak kogut o tym samym. Nudziłem redakcję, żeby mi podsunęła jakiś temat, a tu nic, praktycznie żadnej pomocy. Po prostu takie nudy, że już pisać nie ma o czym. W normalnej pozycji straciłbym pracę.

O czym więc pisać? O zadymieniu stadionu przez Oprawców? Ale to przecież widać na zdjęciach, a mój język za daleko jest od tej literatury, która ma bogaty arsenał opisów zjawisk „naturalnych”.

To może o zachowaniu widzów na meczach? Hm... spróbujmy.

Wszyscy wiemy: był Ruch, a potem był wyrok. Nie jest to gazeta sądowa, więc nie będę zanudzał przebiegiem procesu. Tak czy tak, orzeczenie dyscyplinarne postawiło NAS WSZYSTKICH przed zagrożeniem zakazu narkotyzowania się w co drugi weekend widokiem biało - czerwonych piłkarzy. Zamknięcie stadionu - tak realne - odroczone na początek roku. Wtedy, gdy ważyło się jeszcze orze-

czenie WD PZPN, naprawdę się bałem. Teraz już trochę odetchnąłem. Co prawda minęła dopiero jedna trzecia okresu próby, jednak mogę sądzić, że chyba ten trudny okres przetrwamy.

Dlaczego tak sądzę?

Po pierwsze, pozostały już tylko dwa spotkania i to bynajmniej nie z jakimiś wrogo nastawionymi do nas „ekipami”. W okresie zimowym mamy tylko Trening Noworoczny - a wtedy wszyscy się chają.

NUDY

Po drugie, w porównaniu do dawnego sposobu kibicowania dużo się zmieniło. Obawiałem się, jak potoczą się wydarzenia w Szczecinie, miejscu gdzie nas szczególnie nie lubią. Jednak tu mój brak spontanicznego optymizmu na szczęście zawiodł. Pomimo 500-osobowej grupy - nie działo się nic. O, przepraszam! Działo się, jednakże doping, race, flagi, to nie te wydarzenia, które wzbudzają u członków Wydziału Dyscypliny PZPN jakiegokolwiek zamiary co do wszczęcia odpowiednich procedur.

Bałem się też, jak przebiegnie wyjazd do Łodzi - czy tam również nie wydarzy się to, co spowoduje odwołanie karty. Na szczęście i tu obawy były

plonne. Tym razem zawitało nas w gościach aż 800 osób. I znowu na szczęście nic. Zresztą nawet gdyby coś się stało, to zostałyby ukryte szczelną zasłoną dymu wypuszczanego z permanentnie odpalanych rac i świec dymnych. I nawet intensywne machanie sztandarem klubowym przez Maćka Małeńczuka nie rozwałoby tej kurtyny. Spowici mgłą, w bieli i czerwieni, stadionowi piraci mogli robić wszystko - tym bardziej, że stadion ŁKS do najlepiej zabezpieczanych obiektów nie należy. Jednak nic z tych rzeczy. Może weszły za sensacją typu „krew i zwłoki” dziennikarze pozostali nieusatysfakcjonowani, jednak to ich problem.

Wszystko więc wskazuje, że przeżyjemy trudny okres i mam nadzieję, że tego typu „okresów” już nigdy nie będzie. Proponuję raczej ulepszenie oprawy, wspólnego śpiewania (Panie Maćku błagam o ten nowy song dla kibiców!!!) i pobijanie kolejnych rekordów wyjazdowych.

Za dwa tygodnie bowiem wyjazd do Szczakowianki. Blika odległość i dotychczasowe wyniki piłkarskie wskazują, że powinniśmy kontynuować progresję ilości „wyjazdowiczów”. Czy zostanie przekroczony tysiąc? Jeśli tak, to oznaczać będzie, że około co piąty człowiek, który wpada regularnie na ulicę Kałuży - jeździ też za drużyną po Polsce. Może zatem okazać się, że tak ogromnego odsetka wiernych kibiców chyba nikt w naszym kraju nie ma.

Tak trzymać, czego i sobie życzę!



Fot. Stanisław Malicki

Na Kałuży zawsze tłok



Fot. Stanisław Malicki

Podczas meczu z Aluminium kibice mieli powody do radości



Fot. Stanisław Malicki

Pasiaste kibicki są najładniejsze na świecie